No. 111. — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Piątek, 18 maja 1866.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń**: Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 17 maja.

Podczas gdy z jednéj strony mnożą się, widocznie tendencyjnie rozgłaszane pogłoski o wielkiém prawdopodobieństwie zebrania się ogólnego kongresu, z drugiéj dochodzą doniesienia o coraz to spieszniejszém zbrojeniu się Austryi, Prus i mniejszych państewek niemieckich, oraz o mianowaniu naczelnego wodza armii pruskiéj i koncentrowaniu zmobilizowanych oddziałów w znaczniejsze korpusy. Pod rubryką „Przygotowania wojenne,“ którą dla wygody czytelników naszych z dniem dzisiejszym otwieramy i w korespondencyi wiedeńskiéj zestawiamy liczne szczegóły o ruchu zbrojnym na północy państwa rakuskiego, który pozwala się domyślać, że w Wiedniu postanowiono główne siły obrócić przeciw Prusom, ograniczając się przeciw Włochom li na przygotowaniu defenzywy. To też o rzekomych zaborczych zamiarach Austryi i nadziejach, jakie pokłada w wojnie, do któréj dlatego Niemcy z taką skwapliwością popycha, rozwodzą się ministeryalnie organa pruskie z niekłamaném oburzeniem, podejrzywając gabinet wiedeński, że pragnie związać się z Francyą, aby upokorzyć i, jeśli się da, rozćwiertować Prusy. Charakterystyczną w téj mierze jest korespondencya z Paryża z dnia 14 b. m. do Kreuz Ztg, któréj treść tu podajemy, zwracając uwagę czytelników na pewne jéj pokrewieństwo z listem wiedeńskim do Czasu, którego główny ustęp w wczorajszym numerze Dziennika pod rubryką „Wiadomości ostatnich“ powtórzyliśmy. Otóż korespondent Gazety Krzyżowéj zwykle dość dobrze świadomy położenia rzeczy, potwierdza wiadomość o usiłowaniach mocarstw neutralnych — szczerych czy udawanych — aby za pomocą kongresu zażegnać niebezpieczeństwo wojny w Niemczech i Włoszech Naturalną jest rzeczą, mówi on, że owe mocarstwa zapytają się w Wiedniu, w Berlinie i w Florencyi czy ta lub owa propozycya nie byłaby przyjętą; myliłby się jednakże, ktoby tego rodzaju rokowaniom przypisywał wielką doniosność. Zanadto są znane w Paryżu, Londynie i Petersburgu zamiary i nadzieje Austryi, aby módz mieć nadzieję, że się da nakłonić do zgody i pokojowych uczuć. Wykreślić Prusy z rzędu mocarstw pierwszego rzędu przez oderwanie Szląska, otóż program Austryi wymyślony przez p. Beusta. Nie mało zabiegów kosztowało, aby pozyskać cesarza Frańciszka Józefa, lecz nareszcie udało się panu Beustowi rozbudzić jego drażliwość wojskową poruszając wspomnienia przeżytéj r. 1859. Korespondent zaręcza, że wiadomość ta nie jest jego osobistym wymysłem; przeciwnie dokumenta dyplomatyczne dowodzić mają, że użyto militarnego drażnienia, aby wzbudzić zapał w cesarzu austryackim do myśli politycznéj odebrania Szląska. W Paryżu wzięto sobie France za zadanie popierać wszelkiemi siłami alians francusko-austryacki i przekonywać publiczność francuską o błogich skutkach tego przymierza dla Francyi, podczas gdy alians pruski, zdaniem jéj, byłby niedorzecznym.

W obec tak groźnych zamiarów przypisywanych przez Kreuz Ztg Austryi, nie dziw, że król Wilhelm uznał za stósowne powierzyć naczelne dowództwo armii doświadczonemu w rzemiośle wojenném księciu Fryderykowi Karolowi. Niewiadomo przecież dotąd, gdzie książę założy główną kwaterę. W każdym razie zdaje się, że od téj chwili ruch korpusów, gromadzących się na Szląsku, w prowincyi saskiéj i nad Renem w okolicy Koblencyi, odbywać się będzie wedle pewnego planu i w wzajemnym związku. Jednocześnie nakazano zbroić flotę, a korwety „Victorya“ i „Augusta“ mają niebawem być postawione w stanie wojennym — Do Hanoweru wysłano wprawdzie depeszę z zażądaniem objaśnień, ale dotąd powstrzymano się jeszcze z somacyą, ograniczając się chwilowo na pogróżkach dziennikarskich. W Berlinie żywią nadzieję, że Hanower w końcu ulegnie naciskowi pruskiemu. Natomiast miała Bawarya odpowiedzieć p. Bismarckowi na uczynione jéj zapytanie, iż zachowa neutralność, pod warunkiem, że znany artykuł 11 ustawy związkowéj nie będzie naruszony. — Księstwa heskie także mobilizują swe armie, ale jak się zdaje, również nie na rzecz Prus, którym tylko Meklemburgia otwarcie sprzyja. To też zaręczają, że król ofiaruje dowództwo nad korpusem gwardyi ks Wilhelmowi meklemburgskiemu, który jak wiadomo, ma za żonę księżniczkę Aleksandrę pruską.

Z Paryża donoszą, że cesarz w tych dniach ma się udać do obozu w Chalons, gdzie zamierza drugą — nakształt w Auxerre — powiedzieć mowę polityczną. Ile w tém prawdy, przekonamy się wkrótce.

Z Włoch zbywa na doniesieniach ważniejszych. Zaręczają tylko, że król Wiktor Emanuel 15 b. m. miał wyjechać do Piazenzy, zkąd podobno wyda manifest do narodu.

Z przestrogi udzielonéj Rumunom przez Constitutionnela można wnioskować, że nad Dunajem na ważne zanosi się wypadki. Francya, aby zapobiedz wkroczeniu Rosyan do księstw, stara się podobno przez margrabiego Moustier nakłonić Wysoką Portę, by w razie ostatecznym obsadziła wojskiem Mołdowołoszą.

Król Jerzy Grecki powrócił z podróży swéj po kraju do stolicy, w skutek wojennych doniesień z Niemiec.

W Brukseli toczą się pomiędzy księciem Oranii a królem Leopoldem II układy — jak się domyślają — celem zawarcia przymierza belgijsko-holenderskiego na przypadek wojny.

W Portugalii zaszła w ostatnim czasie zmiana gabinetu. Pan Aguiar objął sprawy wewnętrzne i przewodnictwo w gabinecie; pan Fontes ministerstwo skarbu; Karol Ribeiro robót publicznych i spraw zagranicznych; Martens Ferrao wojny; Praia Grande marynarki.

Wiadomość o zbombardowaniu Valparaiso potwierdza się: miasto to kwitnące pod każdym względem, posiadające bogate składy towarów z wszystkich części świata, dziś na wpół w gruzach leży; niezmierne straty dotknęły przeważnie europejskich kupców. Czyn ten niegodny spełniony został w obliczu floty amerykańskiéj i angielskiéj, a wkrótce — jak zapewniają — wszystkie inne porty chilijskie i peruwiańskie uledz mają temuż samemu losowi. Postępek ten admirała Nunez wywołał nawet w Hiszpanii Bat sensacyą, która dziennikowi Irurac nastręcza pewną obawę, iżby krok ten pod wieloma względami nieludzki i niepolityczny, powikłań międzynarodowych nie stał się powodem.

Wiadomości urzędowe.

Rozporządzenie
dotyczące zakazu sprzedawania dział itd.

My Wilhelm, z B żéj łaski król pruski, rozporządzamy na podstawie artykułu 63 ustawy konstytucyjnéj z 31 stycznia 1850 i na wniosek naszego ministerstwa stanu co następuje:

§ 1. Kto bez szczególnego piśmiennego pozwolenia naszego ministra wojny działa, bloki armatnie albo amunicyą przeznaczoną do dział, lub ręczną palną broń, do użytku wojennego służącą sprzeda, karany będzie więzieniem do dwóch lat. Ta sama kara spotka tego, który kontrakt sprzedaży, zawarty względem takich przedmiotów przed ogłoszeniem tego rozporządzenia, bez piśmiennego zezwolenia ministra wojny, przez dostarczenie tychże wypełni.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi dla całego obrębu naszéj monarchii z tym dniem w życie, którego zawierający je poszyt Zbioru praw w Berlinie wydanym będzie.

Na dowód z własnoręcznym naszym podpisem i wyciśnięciem królewskiéj pieczęci.

Dan w Berlinie, 13 maja 1866.

(L. S.) Wilhelm.

Hr. Bismarck. Bodelschwingh. Roon. Hr Itzenplitz. Mühler. Hr. Lippe. Selchow. Hr. Eulenburg.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Litwy, 26 kwietnia.

††† Zdawało się, że obecne moralne wstrząśnienia jakich doznaje cała Rosya, powinnyby były choć na chwilę uspokoić ducha propagandy, połączonego z prześladowaniem wszelkiego rodzaju, który od tak dawna szerzy swą wściekłość w nieszczęśliwym naszym kraju. Tak jednak nie jest wcale: żarłoczny sęp nie wypuści swéj zdobyczy ze szpon, chociażby nad jego głową piorun bił po piorunie. Owszem, zamach na życie carskie, rozjątrza jego niewolników a naszych prześladowców do najwyższego stopnia. Nie wierzą oni, i nie chcą nawet słuchać, aby sprawca onegoż był Rosyaninem, gwałtem starają się światu wmówić, że nazwisko jego musi się kończyć na ski lub wicz, słowem, że ów Pietrów jest Polakiem. Nawiasem tu wspomniemy, że nazajutrz po odebranym telegramie o zamachu 4 kwietnia, Kaufmann wręcz miał oświadczyć wileńskiemu duchowieństwu katolickiemu, iż uważa je za pośrednią onegoż przyczynę, bo Rosyanin nie zdobędzie się na taką zbrodnią!? Nic więc dziwnego, że Rosyanie bardzo pospuszczali nosy wyczytawszy w dziennikach imię Aleksieja Pietrowa. Ale potrafili temu zaradzić: jakiś pułkownik należący do rasy niemieckich-Moskali czy też moskiewskich-Niemców, przyjechawszy z Petersburga do Wilna, puścił pogłoskę, że ów nieszczęśliwy (bo inaczéj nazwać go nie umiemy), jest Polakiem z kowieńskiéj gubernii i nazywa się Olszewski czy też Oleszkiewicz Moskale w lot pochwycili tę ploteczkę, i jak zapewniają, zaaresztowano bardzo wielu noszących te dwa podejrzane nazwiska. Dziś, jak wiadomo, rzeczy przynajmniéj o tyle się zmieniły, iż nikt nie wie o nazwisku rzeczywistém biednego młodzieńca. Powiadają nawet, że głodem stara się zamorzyć i od trzech dni nic do ust nie bierze.

Od kilku już dni wyszło rozporządzenie, aby spisać ludność kraju chrześciańską pod względem wyznań. W tym celu chodzą już podobno po domach w Wilnie ksiądz, pop i policyant: na co tu potrzebne duchowne osoby, tego wcale pojąć nie umiemy. Może dla większéj powagi, a może też dla okazania światu, że prześladowcy żyją w zgodzie z prześladowanymi, czyli, że niema prześladowania. Słyszeliśmy—lubo za tę wiadomość nie ręczymy—że przy téj okoliczności popi w wielu miejscach żądają od mieszkańców, nadewszystko wiejskich, udowodnienia, jak dawno wyznają katolicyzm? Jeżeli to jest prawdą, łatwo zrozumieć cel takowych badań. Rodziny, albo nie mające na to dowodów, albo takie, których przodkowie w inném byli wyznaniu, niewątpliwie ulegną prześladowaniom i gwałtom, które w nieszczęśliwéj ojczyznie naszéj są chlebem powszednim. A takich rodzin znajdzie się u nas niemało, nadewszystko pierwszéj kategoryi: to tém trudniéj jeszcze o udowodnienie, jaką wiarę przodkowie przed wiekami wyznawali. Będą więc nowe nawracania; pytanie tylko, jaką korzyść Rosya odniesie z ludzi, których zmuszono przyjąć powierzchownie nienawistne im wyznanie? Ale na schyłku wielkich mocarstw dzieją się większe jeszcze niedorzeczności i nadużycia.

Moskale nie będąc w stanie wywiązać się z obietnic, hojnie czynionych włościanom zniewalanym do przyjęcia prawosławia, puścili się na inny sposób, nierównie tańszy, choć niepowiemy żeby skuteczniejszy. Oto przeszłéj niedzieli tj. 22 kwietnia spędzili do Wilna wszystkich włościan nowowierców, i na placu przed pałacem gubernatorskim wydali im bal; naturalnie wódka pierwszą tam grała rolę, która gdy działać poczęła, włościanie tak serdecznie krzyknęli „ura“, że aż stół ze wszystkiém co na niém było, wywrócili. Nie brakło też tam śpiewów i muzyk pułkowych, ba, nawet kupcom i innym ludziom, których na ulicy złowiono, kazali wraz z dziatwą ochronek śpiewać na całe gardło Boże cara chrani! Nim wszakże do tak świetnego balu przystąpiono, naturalnie czy kto chciał, czy nie chciał, musiał iść do cerkwi, nawet żydów wezwano, że już nic nie powiem o katolikach, których przy lada sposobności, w każdy tabel prowadzą i pędzą do cerkwi. Nadewszystko urzędnicy (choć tych już bardzo nie wielu) i uczniowie szkół gimnazyalnych, pomimo swojéj woli, muszą po kilka godzin stać w cerkwi, przypatrując się z poważną miną, jak pop czesze brodę, lub podrygując pokłony wybija! W jakim celu rząd prowadzi naszą dziatwę i młodzież do cerkwi? pojąć nie umiemy. Jeżeli dla zachęty do prawosławia — myli się grubo, bo trywialność obrządków greckiego kościoła, nikogo pociągnąć nie zdoła, a tém bardziéj katolików, których religijne obrzędy pełne są poezyi i estetyczności. Jeżeli dla tego, aby się modlili wraz z nimi, znowu się myli, bo naturalnie żaden Polak lub katolik w teatrze (a teatrem dla nas jest cerkiew), modlić się nie będzie. Chyba wiodą ich tam celem zapełnienia miejsca, bo jak wiadomo, sami Rosyanie nie bardzo uczęszczają do cerkwi, nadewszystko młodzi, a ztąd i w największe nawet uroczystości cerkwie wileńskie prawie są próżne.

Literatura krajowa.

Pisma pośmiertne Juliusza Słowackiego.

Tom II i III.

Staraniem A. Małeckiego.

Przed kilku miesiącami zdawaliśmy sprawę z pierwszego tomu Pism pośmiertnych Juliusza Słowackiego. Obecnie spełniamy przyjemny obowiązek, zdając sprawę z drugiego i trzeciego tomu, który w tych dniach prasę opuścił: Profesorowi Małeckiemu, który podjął się pięknéj, ale kłopotliwéj pracy wydania tych ukrytych skarbów, należy się podziękowanie, które mu skwapliwie składamy jako usługa, którą lepiéj osądzi potomność, niż my współcześni. Bo niezawodnie nie tak wnet ustali się sąd o poemach Słowackiego, dotychczas bardzo różny i amatorski, bo na jakiekolwiek drogi wejdzie smak ludzi i jakiekolwiek kierunki obierze duch literatury, zawsze Słowackiego krytyka przyzna nietylko ogromne zdolności i geniusz lecący tysiącem połysków, ale i stanowisko i wpływ wielki, jakie przyznaje tym, co torują drogi i narodowi noszą słowo przyszłości. Nastręczają nam się tu słowa prof. Małeckiego, które niezadługo czytać będziemy w dwutomowém jego studyum o Juliuszu Słowackim: „Słowacki — to serce ludu szamocącego się kajdanami, kipiącego, jak żaden inny. Przy każdém drgnieniu natchnień stoją jego pieśni to jak szalone płaczki, to jak wieszczki, to jak anioły pociechy: — każde uczucie narodu odbija się w jego pieśniach. Są chwile, w których Słowacki jak wielki duch zniszczenia rzuca się — przyczyną tego jest ból narodu i ludzkości. Ten wielki duch — rewolucyonista dla tego miał tak ciężką walkę a tak mało sławy, że był więcéj niż inni. Szczególniéj ostatnie chwile poety tworzą ogromny rozstrój boleści, ale zarazem siła proroctwa i jasnowidzenia. W ostatnich poematach jego X. Marek, Król-Duch, Do autora psalmów itd. widać całą przyszłość naszą. On jeden był prorokiem narodu i przyszłość naszą rzucił nam jak testament w sfinxowych poematach. Słowacki jest na wskroś poetą obecnéj i przyszłéj Polski. „Kocham lud (mówi) więcéj niż umarłych...“ I ten kierunek ducha napotykamy w każdym jego dziele. Postaciom dawnéj przeszłości każe poeta żyć, myśleć, spodziewać się i myśleć z nami i „z ciszy wiekowej wydobywa chóry prorockie...“.“

Ale zostawmy te sądy czasowi i przyszłości; — współcześni więcéj mamy pociągu do cieszenia się z tego, co nam przybyło, więc bez oporu oddajmy się wrażeniom!..

Drugi tom zawiera pieśni i najprzód idzie dalszy ciąg Beniowskiego, pieśni VI do XIV; daléj ciąg dalszy Króla-Ducha, cztery rapsody i Oda do Wolności. Wyjątkiem téj ostatniéj, cały prawie tom pisany w strofach ośmiowierszowych, ulubionych Słowackiego stancach, a to forma podobnie jak jedenastozgłoskowy wiersz w pieśniach i dramatach wszędzie się powtarza. Tak kształt téj wrotki, jakoteż panujący rytm w wierszu dużo ma życia i swobody, a tyle tylko jest w nim miary, ile jéj zewnętrzny kształt nakazuje, gdyż myśl sama jest jak nieustający wodotrysk, przeciwnemi wichry szarpany: to w górę bije wspaniale, to znów dalekim łukiem w bok uderza, a jeśli ustaje, to tylko, aby tém silniéj w górę trysnąć:

wiersze pełne słońca
I poemata trwające bez końca,

jak powiada w Beniowskim o poezyi wschodniéj, do któréj zresztą poezya jego uderzające ma podobieństwo! Często porwany w wir tęczowych kolorów, w jakie myśl swoją ubiera, odrywa się od krawędzi świata i odbiega w nadziemskie sfer harmonie, odbiega co chwila od wątku i goni za widokami swéj wezbranéj imaginacyi, jak dusza pędzona tęsknotą. Wtedy — w wspomnieniach dalekich swych podróży i we wrażeniach z życia swego szuka ochłody i wypoczynku, i znalazłszy chwilę takiego błogiego wytchnienia wśród ruin starego i gmachów nowego Rzymu, woła:

A teraz wybacz, Cezarów mogiło
I wy, Piotrowych fotan Świtezianki,
I ty wisząca na powietrzu bryło*)
I wy kolumny jak Pelejad wianki
Stojące w chmurach.... i ty świata siło
Krzyżu pokorny! i wy dawne szranki,
Gdzie lew z Chrystusa walczył apostołem, —
Wybaczcie, żem się na was oparł czołem!
Strudzony byłem i smętny — lecz znowu
Wielkim popiołem posypawszy ciemię
Znów do mojego powrócę narowu,
Do pieśni, ludzi malować i ziemię.

Wyjątek ten, jeden z owych licznych, zbyt licznych zboczeń od wątku powieści, przytaczamy z końca pieśni VIII Beniowskiego, o którym najprzód kilka słów umieścimy, gdyż jest on pierwszym z porządku utworem w tomie II. Beniowski należy choć nie do najlepszych, to do najświetniejszych Słowackiego kreacyi. Pięć pierwszych pieśni (przeszło 3 tys. wierszy) ogłosił poeta już r. 1841, resztę tj. dziewięć następnych pieśni (zdefektowanych) spotykamy po raz pierwszy w pośmiertnych jego poezyach. Jeżeli powiedzieliśmy, że Beniowski należy do najświetniejszych Słowackiego utworów, to rozumieliśmy przez to zadziwiającą zdolność poety, jaką tu widać, gdyż Beniowski napisany był w niesłychanie krótkim czasie, jednym prawie zamachem pióra. Jest wieść, że do napisania Beniowskiego dał Słowackiemu pierwszą myśl Krasiński, radząc ostro przeciwko krytyce wystąpić: o ile wieść ta jest prawdziwą lub nie, pokaże praca prof. Małeckiego o Słowackim; niezawodnie jednak uderzy każdego w pierwszych pięciu pieśniach ton ostréj satyry przeciwko krytykom (zwłaszcza petersburgskim i poznańskim). W dalszych dziewięciu pieśniach ten cierpki humor złagodniał, wycieczki przeciw krytyce o wiele rzadsze, cały plan i barwa kontynuacyi odmiennie się przedstawia. Lecz jak z jednéj strony uwagi te nastręczają się same z siebie, tak z drugiéj strony niełatwém byłoby zadaniem z pojedyńczych pieśni i części uwiązać całość myśli, któraby była do myśli poety zbliżoną i znaleść słowo całéj zagadki, jeżeli zagadką jest Beniowski. Dopóki dokładne studya wtajemniczonéj krytyki nie objaśnią rzeczy, poemat o Beniowskim nie przedstawia się inaczéj, jak opowiadanie o znanéj, zresztą ulubionéj Słowackiego postaci z konfederacyi Barskiéj —

Wszystko jest albo prawda, lub sen boski,
Jak mara z tęczy z niebios wychodząca
O cichéj porze, przy blasku miesiąca (str. 44.).

Jest to więc opowiadanie, w którém lekka, kapryśna, Ariostowska, na wszystkie strony rozpryskująca się fantazya co chwila odbiega od przedmiotu, a powracając do opuszczonego, kawałkami, jak kwiat listkami obrywa i rzuca na tęczowy blask poezyi, bez troski o związek, całość i koniec:

Sztuka rozwiązań jest bardzo niełatwa,
Przedemną nia mam ubitego ściegu,
Bo nikt nie śpiewał z nas na taki temat,
Ażeby musiał rozwiązać poemat.

Ale ile to skarbów myśli i przepychu obrazów jest w pojedyńczych ustępach, naprzykład: walka Potockiego z Żeleźniakiem, poselstwo pana Borejszy i pana Beniowskiego do chana tatarskiego, interesująca przygoda znalezienia pięknéj branki panny Gruszczyńskiéj, zabawne posłuchanie pana Borejszy u chana, znalezienie się Beniowskiego i obdarowanie go dwiema secinami Tatarów, „rycerzy i członków konfederacyi barskiéj“ itd. Co to za piękny obraz wiosenny, gdzie ksiądz Marek Matkę Boską Częstochowską i Poczajowską prosi za Beniowskim! Jest to jeden z tych ustępów, w których Słowacki po mistrzowsku umie naturę malować i piękne jéj obrazy rozpuścić w cichym słów potoku. Ale najpiękniéj tego dokazał w Szwajcaryi! Następujący ustęp z Beniowskiego może iść w porównanie do owych „szklistości“ w Szwajcaryi, jak je nazwał Krasiński:

„Konwalie białe, cicha mgła i rosa,
Trawy zapachem dyszały od kwiecia:
Gdy oto z wierzby trefionego włosa
Wybiegły jedna, potém druga, trzecia
Gwiazdy błękitne, i nie szły w niebiosa
Po niebie latać i trwać przez stulecia,
Ale nad wierzbą stanęły w lazurze
Dwie obok siebie stojąc — trzecia w górze
I tak w żórawi klucz uszykowane
Jaśniały, aż las zajaśniał w promyki.
I przyszły panie dwie w błękit ubrane,
I pod wierzbami ucichły strumyki.....
A one smutne przez ów strumień złoty
Podały sobie ręce, mówiąc: Ave!
A obie były tak pełne tęsknoty,
Jak strumień i las; a miały postawę
Lekką, jak gdyby mogły iść w poloty.....
I wszystko zdało się snem w cichym lesie
Na mchach i białéj konwalii, pod drzewem
Płonącém w światła cudownym okresie,
Gdy się witały te łzami i śpiewem,
Jedna pytała drugiéj — co ją niesie?
A każda rzekła: Jestem krwi wylewem
I ogniem grodów owiana gorącym
I drżą, królową będąc konającym.

Od tego widzenia pełnego cudu i woni możemy przejść do poematu, który cały jest szeregiem mistycznych wizyi, obrazem przemian, przez które Duch-król od wieków przechodził, unosząc się nad krajem ojczystym i wcielając się w jego dzieje. Rapsod pierwszy Króla-Ducha drukowany był już za życia autora i ukazał się wtedy, jak sfinks zagadkowy; teraz dopiero, gdy następne 4 rapsodye się ukazały, całość staje się zrozumialszą. Do jéj zrozumienia dał sam poeta klucz, gdyż w papierach jego został zarys planu do Króla-Ducha, który profesor Małecki umieścił także w tomie II. Nie pokusimy się wszelako o tłómaczenie i ocenienie tego nad wszelki wyraz ciekawego i pod względem artystycznym w niektórych pieśniach niedoścignionego arcydzieła; zostawiamy sobie tę przyjemność na późniéj, a łaskawym czytelnikom tego pobieżnego felietonu satysfakcyą, że sami wnikną w te rewolucye „ducha“, w te kolumny i fale duchów, ich prace i ich stósunki z ludźmi. Choćby nie rozumieli związku całości, to tę niechybnie korzyść odniosą, że z wysokości ducha poety spojrzą na obrazy najdawniejszéj historyi naszéj.

Przejdźmy do tomu III, w którym znajdujemy tylko dramatyczne utwory.

Gdyby trzeba sąd wydać, czy Słowackiego należy policzyć do lirycznych, czy do dramatycznych poetów, to rozsądzenie byłoby trudne, choć zresztą najsubtelniejsze wywody i dowody na tę lub ową stronę nie miałyby w gruncie rzeczy wielkiego znaczenia; — i choćby systematyczna nauka zyskała gotową formułkę, to duch Słowackiego poezyi przez taki wyrok jednostronnie byłby pojęty. Duch Słowackiego zawisł między pieśnią a dramatem, i choć do dramatu miał poeta niezaprzeczenie więcéj zdolności, to potęga pieśni w jego poezyach jest tak wielką, iż nawet w dramatach jego liryzm przeważa. W téj oscylacyi ducha ani do pieśni nie znalazł dość miary spokojnéj, ani w dramacie nie wyswobodził się z téj przemocy uczuć, która go ustawicznie ciągnie do melodyi, a odrywa od czynu. Balladyna jest właściwie pieśnią w szatach dramatu, ksiądz Marek, Sen srebrny Salomei mają tyle ustępów lirycznych, że czytelnik porwany siłą uczucia nie zachowuje w sobie dosyć spokojnego umysłu do wrażeń dramatu stopniowych. — Do znanych już dramatów Słowackiego przybywają w III tomie nowe, częścią całkowite, częścią urywkowe, pomiędzy niemi arcydzieła; wszystkie zaś napiętnowane tą niepospolitą siłą i tém bogactwem ducha, jakie właściwe są Słowackiemu, a kiedy już ogólne o nich wypowiadamy myśli, to powiedzmy przedewszystkiém, że wszędzie znać tę samodzielność oryginalną, jaka tylko najwyższym duchom i tym jest właściwą, co noszą w sobie nieprzebrane źródła pomysłów i form poetycznych.

Najprzód idzie Beatrix Cenci, tragedya w 5 aktach wierszem jedenastozgłoskowym nierymowym. Treść osnuta na strasznéj historyi w Rzymie przy końcu wieku XVI, w któréj Beatrix Cenci smutnéj i wstrętnéj nabyła sławy, jako ofiara kazirodztwa i ojcobójczyni. Téj treści użył poeta do tragedyi; czy wybór przedmiotu odpowiedni? tę wątpliwość niech łaskawy czytelnik wedle swojego uczucia rozstrzygnie. Wypada wszelako dodać, że to, co jest najohydniejszego w téj historyi pełnéj grozy, to w tragedyi Słowackiego jest grubą osłoną — prawie milczeniem — pokryte, i tylko kilka strasznych napomknień budzi podejrzenia; całą zaś scenę, w któréj z ust Beatriczy wychodzi

*) Kościół św. Piotra.

Już po napisaniu tego co poprzedza, dowiedzieliśmy się o kilku szczegółach tyczących się owego balu, które tu notujemy: Nie tylko włościanie nowonawróceni brali w nim udział, lecz i różnorodne pospólstwo, które volens nolens spędzano na plac i — rzecz niedouwierzenia — za parę kieliszków wódki i kawał chleba, bo to był cały bal, kazano płacić od osoby po 50 groszy! Można więc sobie wyobrazić, jak ochoczą była ta uczta Sardanapala: to wszakże nieprzeszkadzało Wileńskiemu Wiestnikowi opisać ją z największym entuzyazmem, dowodząc że lud, na wieść o zamachu na swojego cesarza, ze wszech stron zbiegł się do Wilna, chcąc złożyć Bogu dziękczynne modły za szczęśliwe ocalenie monarchy! Dla człowieka nieobeznanego z machiawelstwem naszego rządu, wyda się to nieprawdopodobném, ba! zupełnym nawet fałszem, lecz myśmy już tak przywykli do tego rodzaju figlów, że zaledwie moglibyśmy wyobrazić sobie rząd rosyjski bez oszukaństwa i podstępu

W końcu przytaczamy tu zabawną lecz prawdziwą anegdotkę, wybornie charakteryzującą wyższych urzędników moskiewskich: Podczas ostatniéj bytności księdza Wołonczewskiego w Wilnie, gubernatora cywilnego Paniutina wzięła ciekawość przyjrzeć się z bliska bierzmowaniu. Idzie tedy do kościoła ś. Jana i na wstępie spotyka jakiegoś wiejskiego chłopaka, który biorąc go za katolika, prosi aby był jego ojcem chrzestnym. „Co? co?“ pyta obrażony dygnitarz tą poufałością, zaledwie wierząc uszom swoim. Chłopak nie bacząc na to, że nieznajomy odburknął po rosyjsku, ponawia prośbę.

— Teraz nie mogę, odpowiada szanowny gubernator, bo czasu nie mam.

Chłopczyk wytrzeszczył nań oczy, napróżno przypatrując się, czémby on był zajęty, bo przecież ani modlił się, ani śpiewał, anibiskupowi przy ceremonii nie usługiwał. Nie wiedział biedak, że gubernator był przy najulubieńszém swém zajęciu, któremu się con amore oddaje — tj. szpiegował.

Wiedeń, 15 maja.

Regularnie, choć powoli, odchodzą ztąd pułki do armii północnéj batalionami. Pułk galicyjski „Rossbach“ w czterech odstępach opuścił Wiedeń; wczoraj ostatni batalion wymaszerował do Pragi, tak samo ostatni szwadron huzarów „König von Preussen“. Dziś i jutro wychodzą ztąd pułki niemieckie, tj. rekrutowane z austryacko-niemieckich prowincyi: „König von Belgien“ i „Grossherzog von Hessen“. Niewiem zkąd i dla czego przezwano ich „żelazną brygadą“. Zdaje się, że od czasu, jak w wojnie duńskiéj, w któréj stosunek wojujących był jak 1 : 10, odnieśli zwycięstwo nad słabym nieprzyjacielem pod Oversee, datuje ta nazwa, którą domowi panegirycy swych rodaków obdarzyli. Owoż tedy wymaszerowanie żołnierzy z pułków: „Hessen“ i „Belgien“, jak ich w skróceniu nazywają, przedstawiało scenę pasterską na wielką skalę. Płacze i serdeczne pożegnania, żale i przekleństwa, miotane na „sprawców“ tylu boleści, w melodyą muzyki wojskowéj podnoszone, dowodziły, że i nasz wiek „zimnego realizmu“, choć czasami zdobyć się potrafi na przedstawienie „Idylli“.

Urlopnicy nie tylko co dnia, ale można powiedzieć, co godzinę ściągają do Wiednia. Dużo z nich jest żonatych, ojców familii, któréj egzystencya zagrożona przez powołanie głowy familii do wojska.

Trzeba tu wspomnieć o anomalii, która z dawnych czasów pozostała, i przeszła do organizacyi teraźniejszéj wojska, a którą łatwo usunąć.

Każden żołnierz, któren wysłuży swoje lata, ma tém samém prawo do dymisyi. W Austryi, jak i w innych krajach, otrzymuje wysłużony żołnierz do rąk dokument, poświadczający, że okaziciel wysłużywszy swoje lata, uwolnionym został od służby wojskowéj. Taki dokument, vulgo: Abschied zwany, powinien się znajdować w ręku interesowanego, inaczéj w razie jakiéjbądź potrzeby, administracya wojskowa ma prawo powołania go do czynnéj służby. Rzecz się zwykle tak dzieje w czasach pokojowych. Co roku rozpuszcza się pewną ilość żołnierza na urlopy do domów. Wysłużeni się meldują także; tym bez ambarasu dają urlopy i powiadają, żeby się w swoim czasie, jeźli im brakuje 1 lub 2 miesięcy do ukończenia służby, zgłosili po „Abschied“. W praktyce dzieje się najczęściéj tak, że wysłużony żołnierz żeni się z jaką wdową, obejmuje gospodarstwo lub rzemiosło, jeźli go dawniéj się nauczył, i niemyśli o pochodzeniu około „dokumentu dymisyi“. Takie bowiem staranie się o „Abschied“ w wielu razach przedstawia niemało ambarasu i trudności, szczególnie jeźli jeneralna komenda czy pułk są oddalone, a żołnierz dymisyonowany mało obznajomiony z procedurą i manipulacyą kamelaryjną. Szkoda mu czasu, rzecz bierze lekko, na wojnę się nie zanosi, zwleka sprawę z roku na rok, nieprzypuszczając wcale, by go jeszcze powołano.

Tymczasem listy ewidencyjne, które w Austryi się prowadzą, nie rozróżniają wcale tych, co wysłużyli od tych, którzy nie wysłużyli swoich lat; tylko wszystkich bez wyjątku, którym nie wydano dokumentów dymisyjnych czyli Abschiedów, zaliczają do służby czynnéj, albo rezerwy.

Jeźli tedy wyszedł rozkaz, żeby rezerwistów powołać, to bez ceremonii, i takich, którzy 2—3 lat nad powinność wysłużyli, powołują, i wcielają do pułków odpowiednich dla tego tylko, że się nie mogą wykazać pismem przepisaném (jak wyżéj).

W obecném położeniu widać codzienne przykłady, jak żona i dzieci powołanego do pułku męża, ojca, rozpaczają, w niebogłosy krzyczą, prosząc o radę, pomoc każdego, o którym sądzą, że im mógłby pomódz w ich niedoli

Nie pojmują, coby to była za trudność w tém, gdyby w ewidencyi wojskowéj — w któréj zapisane są lata służby każdego żołnierza — z końcem każdego roku wysłużeni wojskowi byli wciągnięci ex officio w regestra ludzi wysłużonych. W adnotacyi mogłoby być dodane: że ten lub ów otrzymał „dymisyą“, a znowu inny nie postarał się jeszcze o „Abschied“. — Możnaby nawet przez władze odpowiedne pod zagrożeniem kary zawezwać takiego człowieka do odebrania rzeczonego dokumentu. W każdym razie zaniechanie formalności nie powinno by wpływać na wypaczenie socyalnych stosunków takich ludzi, którzy swe siły stracili na usługach monarchy. To się najczęściéj zdarza w krajach odległych od centrum państwa, gdzie większość mieszkańców języka niemieckiego nie zna.

Nowin prawdziwie politycznych niema. Austrya pierwszego kroku zaczepnego nie zrobi; ale, że tak ogromnych wydatków na długo ponosić nie będzie w stanie, to żadnéj nie ulega wątpliwości. Radziby tu nareszcie, żeby ktokolwiek, czy Prusy, czy Włochy zaczęły. Stąd też powstają codzienne pogłoski, zgodne z intuicyą ogółu, które na rachunek i szkodę łatwowiernych, rozsiewają egoizm i spekulacya interesowanych. Raz rozgłoszono, że Prusacy weszli do Saksonii, drugi, że wkroczyli do Hanoweru. W niedzielę znowu roznoszono wieść więcéj niż śmieszną: że poseł pruski odjechał z okazyi plakatu burmistrza Wiednia, i marszałka sejmu niższéj Austryi, którzy zachęcają do uformowania legionu ochotników.

Dziennik mało czytany, wielce niedbale redagowany Sonntagszeitung jako pewną wiadomość podał wyjazd bar. Werthera. Tymczasem poseł pruski tego samego dnia był na wieczorze u hr. Mensdorffa.

Ważną wiadomość podała Debatte, że włoski kontradmirał Vacca, któren stacyonował koło Tarentu, zajął pozycyą na Adryatyku między Ankoną z jednéj, a wysepką Grossa, czyli Lunga na wybrzeżu dalmatyńskiém.

Tém sposobem Tryest, Pola, Wenecya i Fiume byłyby na pół zamknięte, Debatte dodaje, że Włochy może się pokuszą o zajęcie téj wysepki, która położona jest naprzeciw miasta Zara w Dalmacyi.

Czy Włochy dziś już chcą zająć stanowisko osobne, niewiadomo, ale pewna, że wybrzeża Dalmacyi i Istryi przedstawiają punkta łatwe do zajęcia.

Londyn, 13 maja.

= W zeszły piątek, 11 maja, byliśmy świadkami zjawiska, które pamiętném zostanie w kronice londyńskiéj. Znakomity bank Gurney i Sp. zawiesił wypłatę. Paniczny strach ogarnął mieszkańców, a w szczególności giełdę, Lombard street i przyległe ulice przepełnione były ludem, krzyki rozpaczy, przelały się w powszechny chaos, jakby nieprzyjaciel wkroczył do wielkiéj stolicy. Wojsko przybyłe zaledwo zdołało powściągnąć rozruchy. Olbrzymi bank posiadający 20 milionów funtów szterlingów, utracił kredyt, tysiące rodzin zrujnowano. Podobnego przestrachu niepamiętają w Londynie, wszystkie zatargi na kontynencie i bill reformy wyborczéj zniknęły przed cielcem złotym. Wszystkie banki londyńskie o mało nie padły pod tym ciosem, gdyż przestraszona ludność upadkiem Gurneya, rzuciła się do banków Westminster, Rotszylda i innych, aby czém prędzéj odebrać swe kapitały; niepodobna nawet skreślić szkicu téj katastrofy. Na drugi dzień uspokoiła się nieco ludność, depozyty niektórym bankom wrócono, co zaś dotyczy Gurney'a, to upadek tego domu jest niezaprzeczony, a deficit przenosi 4 miliony funtów. To samo przerażenie co Londyn dotknęło Liwerpool i inne miasta handlowe, a zapewne i Paryż i inne znaczniejsze miasta na kontynencie. Na giełdzie paryskiéj wszystkie papiery spadły o 10 pct., a wypadek ten sprowadzi smutne następstwa w handlowym świecie, i podminuje wiarę w stowarzyszenia. Według sprawozdania giełdy, zapotrzebowano wydania kapitałów do 60 mil. fnt, z których zapewne połowa nie wróci tak, iż upadek Gurneya, pociągnie za sobą liczne bankructwa. Trudno wiedzieć dokładnie co spowodowało upadek tak znacznego domu, lecz niemało zapewne przyczynił się do tego konflikt austro-pruski, a być może i nieoględna spekulacya bankierów na łatwy grosz wierzycieli. Słowem, w obecnym czasie Londyn widzi przed sobą wszystkie plagi egipskie. Cholera co raz się wzmaga w Liwerpoolu, lada powiew z Paryża może zmienić pokojowe usposobienie gabinetu st. James i wciągnąć go do koalicyi, a że podobne przypuszczenie nie jest zbyt błahém, dosyć przytoczyć, że rozkazano wszystie statki wojenne postawić na stopie wojennéj, aby w każdéj chwili mogły wypłynąć na morze. W Woolwich pracują dnie i noce, ludwisarnie zajęte odlewem dział, inspekcye dział, inspekcye wojsk i reifelmenów czyli milicyi, odbywają się bezustannie, chociaż o tém niepiszą i starają zachować tajemnicę; wnioskować ztąd można, że Anglia, nieżyczy pozostać, jak głosi, zupełnie neutralną. — Projekt kongresu znajduje tu wprawdzie wielu zwolenników, ale mało wiary.

Francuski rząd w obec groźnych not p. Sewarda zaczyna ewakuacyą Meksyku, zostawiając cesarza Maksymiliana Opatrzności Donoszą z st. Nazaire o przybyłym tamże statku „Eugenie“, na którym wracają spekulanci do Paryża, i 1200 żołnierzy z Vera-Cruz, oraz 9 mil. fr. na poczet pożyczki. W maju ma być wsadzona na statki brygada afrykańskich strzelców i część żuawów.

Książę Walli i rodzina królewska spędzają często wieczory u ks. Aumale. Orleaniści w wielkim ruchu, a po skrzętnych ich zabiegach łatwo odgadnąć, iż śród burzy, na którą się zanosi, mają nadzieję coś złowić dla siebie.

Na żelaznéj drodze Furness Junction zdarzyło się znowu okropne nieszczęście, tém okropniejsze, że w tunelu pociąg najechał na porzucone przez niebaczność wagony, przyczém przeszło 15 ludzi zostało zabitych, a do 50 ranionych.

Z Londynu spieszą do szeregów Garibaldego nietylko Włosi, ale Niemcy, Francuzi, a nawet i naszych rozgorączkowanych kilku nie wiedzieć po co i na co już wyjechało. Miejmy przecież nadzieję, że w drodze się zastanowią i powrócą. Wątpimy bowiem, aby znaleźli pomiędzy rozsądną częścią emigracyi naśladowców, a w kraju doznali wdzięczności za krok nierozważny.

Stan powietrza jesienny, chłód i deszcz ulewny prawie codzień.

Przygotowania wojenne.

— Zestawiamy tutaj ostatnie wiadomości o ruchach wojsk pruskich na **Szląsku** z gazet wrocławskich:

W Nissie zamknięcie gimnazyum, szkoły realne i innych zakładów naukowych ma w tych dnia z pewnością nastąpić. Opróżnione gmachy zajmie wojsko — Z Wołowa (Wohlau) wymaszerował batalion landwery Nr. 38 liczący 500 ludzi; w tych dniach ma go wzmocnić 300 landwerzystów, świeżo ściągniętych. W zeszłym tygodniu ściągano tutaj nie tylko rezerwy i kontyngensa kompletowe (Ersatzmannschaften) do pułków liniowych Nr. 1, 11, 50 i 51, lecz także do gwardyi, artyleryi, strzelców i pociągów. Dnia 18 maja opuści miasto batalion fizylierów Nr. 37. — W Hirschbergu po wymaszerowaniu batalionu fizylierów, stojącego tamże załogą, zaczęto formować straż bezpieczeństwa według § 7 ustawy z 11 marca 1850 r. Tymczasem nadeszło uwiadomienie od komendanta „królewskiego pułku grenedyerów“, że 15 maja przybędzie do miasta drugi batalion tegoż pułku, w skutek czego tworzonie straży zaniechano. Na granicy czesko-pruskiéj między Neuwelt a Schreiberhau zdarto pruską tablicę graniczną i błotem ją obrzucono. — Ze Świdnicy (Schweidnitz) wyszła 13 mb. pierwsza połowa tamtejszego batalionu landwery, licząca 400 ludzi, 15 mb. zaś drugą. Samo miasto dostawiło 110 żołnierza Nad zniszczenie warowni świdnickiéj, któréj utrzymanie uznano za niepraktyczne, pracuje dziennie 600 robotników. — W Brzegu (Brieg) zaszły 13 mb. przy wyprawianiu koleją żelazną landwerzystów pierwszego powołania i kontyngensów kompletowych drugiego powołania nieporządki na dworcu z powodu tego, że ktoś pozwolił sobie niewczesnéj uwagi nad płaczącą żoną jakiegoś landwerzysty. Zdaje się, że był przełożony wojskowy, który tę uwagę zrobił; źródło nasze, z którego tę wiadomość czerpiemy, umyślnie nie jasno o tym punkcie się wyraża. Magistrat brzeski otrzymał rozkaz przysposobienia w przeciągu trzech dni obszernych lokalów dla mających się założyć magazynów. — Do Głupczyc (Leobschütz) przybyło 12 maja 80 huzarów z 6 pułku huzarów i 2 oficerów. — W Namysłowie (Namslau) podpułkownik Wichmann, komendant drugiego szląskiego pułku dragonów, ogłosił w dzienniku powiatowym odezwę do miasta i powiatu, z prośbą o szarpie i bandaże dla czwartego szwadronu tegoż pułku.

Koblencya, 15 maja. Piszą ztąd do National-Ztg. „Dziś nadszedł tu rozkaz skoncentrowania 7 i 8 korpusu armii pod Wetzlar i Koblencyą. Konieczne do wykonania rozkazu przewózki wojsk przysposobili już oficerowie jeneralnego sztabu, przysłani dotąd z Berlina i dyrektorowie odnośnych kolei żelaznych. Słychać, że wszelkie rozporządzalne wagony mają być użyte do transportów wojska, podczas gdy przewożenie towarów i podróżnych do minimum ma być zredukowane.“

Ołomuniec, 11 maja. Czytamy w Wandererze: Twierdza tutejsza przybrała wojenną postać, wzniesiono palisady dokoła, powyżéj paszcze dział, z dala widne, czernią się po nad zieloną murawą wałów i gęstwiną krzewów ocieniających stoki forteczne. Plantacye te miano w piątek wyciąć, ażeby nie osłaniały przystępu nieprzyjaciela, i tylko usiłowaniom reprezentacyi miejskiéj udało się wstrzymać wykonanie odnośnego rozporządzenia; miasto wszakże zobowiązało się w razie potrzeby przy pomocy okolicznych wieśniaków uprzątnąć drzewo to na okół twierdzy w przeciągu 48 godzin. Spokój dawniéj przerywany tylko chrzęstem kajdan więźniów fortecznych, zastąpił teraz ochoczy gwar wojenny, miasto roi się od różnobarwnych mundurów, ludzi, koni i wszelkiego rodzaju podwód wojskowych, zwożących do magazynów koleją nawiezione z pasy żywności.

Bodenbach, 10 maja. Do jednego z dzienników niemieckich piszą ztąd: Od tygodnia wre w naszéj cichéj granicznéj mieścinie niezwykły ruch wojskowy, urlopy

---

słowo wyznania, Słowacki przekreślił, tak że w ostatniéj jego redakcyi jedna tylko została scena, która podejrzenia unoszące się jak wyziewy nad poematem, zamienia w okropną prawdę: jest to w tém miejscu, gdzie Beatrix przed sądem przyznaje się do ojcobójstwa i tak je tłómaczy:

To rzecz okropna — i straszne wyznanie!
Lecz gdybym miała zasłonę na twarzy
I mogła mówić z twarzą niewidzialną:
Opowiedziałabym straszną historyą,
Któraby wstrzęsła was, a mnie spłoniła.

Posłuchajmy treści całéj tragedyi. Francesco Cenci występną miłością kocha swą córkę, piękną Beatrix, i zostaje przez nią zabity; do zbrodni należała matka, brat starszy Tomaso i powiernik domu Pietro Negri, pełen brzydoty i brudu, „wąż wzdęty na grzbiecie“, który także kocha i pożąda Beatriczę. Młodszy brat Beatriczy, Azo, mała jeszcze dziecina, był świadkiem zbrodni i krew ojca go zbryzgała. Trupa wyniesiono na pustą ulicę wśród nocy i udając rozpacz, wołają o ratunek i zemstę na Orsinich, którym morderstwo przypisują. Lecz Pietro Negri donosi o zbrodni sądowi papieskiemu, gdyż zawiódł się w swych pożądliwościach: nie jego, ale malarza Giano Giani pokochała Beatrix z całą namiętnością Rzymianki i dziewczyny sponiewieranéj. Dziwne zrządzenie! Giano Giani był bratem Pietra Negri. Na delacyą tegoż Orsini osadza całą rodzinę Cencich w więzieniach zamku św. Anioła; Giano Giani zaś zabija brata, aby Beatriczę ocalić. Sąd pomimo śmierci delatora, wydaje wyrok skutkiem okropnéj tortury, którą Pietro był wymyślił, to jest za pomocą obrazu przedstawiającego zamordowanego ojca. Giani, obecny wyrokowi, sam się oskarża o bratobójstwo; Orsini, obydwóch nieszczęsnych braci ojciec, wyrok śmierci na Gianiego wydaje, lecz zyskuje ułaskawienie papieża. Beatrix wraz z matką i bratem Tomaso publicznie ścięci, Azo zaś, niewinny zabójstwa świadek, pod rusztowaniem krwią ściętych zmazany. Giani z rozpaczy sam sobie śmierć zadaje.

Układem i grozą nieprzewidzianych zwrotów przypomina tragedya ta Mazeppę, lecz namiętność w niéj i okropność czynu są o wiele większe, dla tego też w tym kipiącym odmęcie grozy i szału postawił Słowacki 3 furye jako osoby działające i jako wspólniczki złego, zbyt podobne do czarownic w Makbecie i ztamtąd jakby wzięte. Więcéj jeszcze Sheakspeara przypomina zmyślny fortel, którego Pietro Negri używa, aby na Beatriczy i na matce wyznanie zbrodni wymódz. Jako malarz scenę zbrodni z całą grozą na płótnie wyobraził, i tego obrazu Orsini użył w procesie w stanowczéj chwili, kiedy już sędziowie dla braku dowodów sprawy odstąpić chcieli. Negri to samo uczynił, co Hamlet czyni, sprowadzając komedyantów, aby odegrali przed matką i ojczymem historyą popełnionego morderstwa. Zresztą sheakspearowskiém motiwum są także duchy ukazujące się i wogóle ujęcie całości przypomina wielkiego mistrza dramatycznego. Beatriczę Cenci Sheakspeare porodził w głowie Słowackiego Na scenie musiałoby ogromne zrobić wrażenie!

Przejście od Beatriczy Cenci do następnego dramatu jest jak przejście z galeryi Guido Reniego do galeryi szkoły düsseldorfskiéj; następnym zaś dramatem są Niepoprawni, „dramat“ a raczéj komedya w 5 aktach wierszem rymowym. Główną figurą téj sztuki jest hrabina Idalia, rozwódka.

„Rodzaj pani Staël — machina parowa
Pisząca listy ..... Jéj talia
Jest do połowy z mgły, druga połowa
Bez kości, sprężyn, samą siłą skrętu
Idąca naprzód — z resztą ... (oczy jak)
„Dwie czarne plamy atramentu
Na prześcieradle białem.....
Kto prześcieradło to sztyletem zbroczy:
Popełni wielką poezyą ... z osobą,
Któraby dała dziś dziesięć lat życia
Za jaką scenę głośną i tragiczną.“

Ciekawych dalszéj charakterystyki odsyłamy do sceny 9 w pierwszym akcie, tu nie od rzeczy będzie zrobić tę uwagę, że płci pięknéj w dramatach Słowackiego nie najlepsza dostała się cząstka w podziale cnót i niecnót ludzkich, Marya Sztuart, Laura, Balladyna, Salomea, Beatrix, to jest galerya kobiet, któreby jak ilustracya służyć mogły do wiersza Mickiewicza:

Kobieto — puchu marny, wierzna istoto
Postać masz piękniejszą jak anieli
Lecz duszę czarniejszą, aniżeli....

Lecz żadna do Słowackiego żalu mieć nie będzie! Jakże nie pobłażać poecie, kiedy z miłym uśmiechem o swoich poezyach powiada:

Jeżeli krytyce
Jaki bok słaby tu w tych rymach podam
To odwołuję się wnet zaraz do dam!

W takiéj apelacyi krytyka sprawę przegra, a damy przebaczą poecie Balladynę, jak córy Albionu Sheakspearowi przebaczyły lady Macbeth dla Julii. Wszakże i Słowacki stworzył obok Balladyny Lillę Wenedę.

Daleką drogą wracamy do hrabiny Idalii. Konterfekt (jak mówiono dawniéj) i rysopis jéj już nam poeta skreślił przez usta własnego jéj kochanka Fantaza Dafnickiego, który niegdyś przez wiosen wiele pod włoskiém niebem był dla niéj „duszą siostrzaną“

Jak rękawiczce nieparzystéj druga
Z téj saméj pary i z tego numeru, —

potém przesycony wraca do kraju i z pomocą swego przyjaciela wątpliwéj renomy pana Rzecznickiego stara się o pannę Dyanę hr. Respektównę, może tylko aby w odmiennych życia stosónkach znaleść źródło nowych emocyi. Matka, hrabina Respektowa, trochę sentymentalna, sprzyja tym intencyom (bo hr. Fantazy pisał jakieś czułe dzieła, „andronas scripsit“ jak mówił Rzecznicki) — ojciec hrabia Respekt o którymby Sheakspeare powiedział, że to dobry człowiek ale lichy muzykant (bo nie znał harmonii w interesach majątku), pomagał także, ale panna Dyana innego była mniemania: ona w secu niezatartą chowała pamięć i miłość pana Jana, którego poznała na Sybirze, kiedy ojca „dla zdrowszego powietrza“ rząd rosyjski wysłał był dawniéj kiedyś w okolice Tobolska. Dziwne, lecz w dramacie nie zadziwiające) zdarzenie zrządziło, że razem z hr. Fantazym zjechał w ukraiński dom państwa Respektów stary major Hawryłowicz i w sekrecie przywiózł pana Jana przebranego za Baszkira; — a kiedy zobaczył pan Major, że hr. Idalia przeszkadza widokom p. Respekta, więc kazał ją Baszkirowi swemu (bo tylko pod taką postacią pan Jan figurował) porwać i zawieść z Ukrainy do jéj dóbr podolskich, lecz znowu przypadek zdarzył, że w miejsce Idalii porwaną została żona Rzecznickiego. Takiego szkandalu pasożyt Rzecznicki znieść nie mógł, i choć rolę i niesławę nowoczesnéj Dejaniry wzięła na siebie hrabina Idalia, Rzecznicki jednak w pojedynku zabił Moskala. Śmierć tego poczciwca, który rodzinę Respektów szczerze polubił na Sybirze, zawikłaną sprawę rozwięzuje szczęśliwie: znaczne swe pieniądze oddaje pannie Dyanie i uprasza ją za żonę dla pana Jana, hrabina zaś Idalia i hr. Fantazy zapewnie pojechali do Rzymu.

Niepoprawni grzeszą zbytkiem scen i dyalogów a nawet osób, gdyż panna Stella, pomimo ślicznego imienia swego i piękniejszéj jeszcze duszy, ks. Loga i hrabina Respektowa są osobami w dramacie mniéj potrzebnemi, choć doskonale są scharakteryzowani. Widocznie Słowacki zwięźlejszym i bardziéj rzeźbiarzem jest w tragedyi, w komedyi zaś i dramacie, podobnie jak w pieśni lubuje się w kolorowaniu scen, uczuć i charakterów.

Te spostrzeżenia można zastósować także do następnego dramatu, trochę zdefektowanego, ale zawsze przedstawiającego całość, p. t. Horsztyński, w 5 aktach prozą. Dziwna rzecz! Słowacki dramat napisał prozą! — on który o sobie mówi:

Do wierszy zdaje mi się, mam prawo —

który niezrównany jest w harmonii rytmu i słowa, a zadziwiający w końcówkach! Ale i proza jego ma w dramacie niezwykłą siłę i urok bezpośredniéj prawdy, byle nie w monologach młodego Szczęsnego (Kossakowskiego), który należy do najgłówniejszych dramatu osób. Ten Szczęsny czyli raczéj nieszczęsny, syn osławionego hetmana litewskiego, przedstawia się tu w dramacie w świetle bardzo melancholiczno-bladawém; gdyby to nie było przesadą, nazwalibyśmy go Hamletem na Litwie, shamletowaną karykaturą, bo w gruncie ma do Hamleta dużo podobieństwa: ta sama wybujała imaginacya bez woli i siły, ta sama melancholia z niezadowolnienia, ta sama drażliwość sumienia bez podstawy moralnéj, ta sama żyłka do monologów! — Hamlet tylko jest o wiele rozumniejszy od Szczęsnego i w ruchliwszém otoczeniu, w dramacie zaś Słowackiego życia, czynu czyli akcyi dramatycznéj jest tak mało, że się redukuje do rozmiarów mikroskopicznych: — najważniejsza nawet rzecz tj. powieszenie hetmana Kossakowskiego, dzieje się daleko po za sceną i tylko w formie opowiadania z ust jakiegoś Nieznajomego na scenie się prezentuje. Ta inercya, ta gnuśność dramatyczna opanowała najwięcéj Szczęsnego, który przez całe pięć aktów wahając się z decyzyą nic nie robi, tylko gdzieś za sceną bałamuci żonę starego Horsztyńskiego, a nawet w téj palącéj wstydem i nikczemnością sprawie, ani Szczęsny nie ma odwagi wybrać śmierci, ani Horsztyński wybranéj wykonać na sobie. Tragikomiczne wrażenie robi, kiedy starzec ten za patryotyzm oślepiony i od swego własnego syna (Szczęsnego) shańbiony, robi długie, namysłowe przygotowania do śmierci, a od żony odbiera lub jéj daje dowody pieszczotliwości i każe się jéj z pasa odwijać jak kłębek ciągniony za nitkę!... Nie jest więc Horsztyński dramatem, bo nie czyni wrażenia dramatycznego; — jest to raczéj wystawa sytuacyi zresztą przenikających swą grozą, malatura charakterów, a bardziéj jeszcze kolorowanie usposobień i sentymentów jednych charakterów względem drugich. Zdawałoby się, że wszyscy czekają za decyzyą Szczęsnego, aby rzeczywisty dramat rozpocząć, tymczasem Szczęsny i aktorów i widzów zawodzi do ostatniéj sceny!

Oprócz tych trzech dramatów, całkowitych lub prawie zupełnych, znajdują się w tomie III fragmenta różnych zaczynanych dramatów. Pierwszym takim urywkiem jest Krakus, którego tylko są cztery sceny I aktu; żal robi, że tak mało, gdyż Krakus obiecywał być bardzo ciekawym. Królewicz Krakus jest tu bardzo podobny do Sheakspearowskiego królewicza Henryka, a Falstaffa występują tu dwaj panowie hulaki — pan Leliwa i pan Deliwa, który w dodatku jest też trochę poetą i robi rymy „dwa wyrazy podobne sobie jak dwie małpy“ jak powiada pan Leliwa Z dalekich krajów Scytyjskich przybywa do ojczyzny Lecha księżniczka Syberyna z ojcem Szamanem. Krakus od ojca swego wydziedziczony sposobi się na to aby księżniczkę dla siebie pozyskać — na tém się te kilka kart poezyi urywają. Następnie Wallenrod, dramat całkiém inaczéj pomyślany, jak Mickiewicza powieść, a fragmentem z Wallenroda idzie mały kawałek dramatyczny p. t. Walter Stadyon, który z treści i formy widocznie należy do Wallenroda, choć pod odmiennym tytułem. Następny fragment Jan Kaźmierz jest za krótki, aby cośkolwiek o nim powiedzieć się dało, na zaprzeczenie sceny w których pan Harmider występują są o wiele lepsze aniżeli te, w których król i państwo Piastowscy występują; wyborna zaś jest scena, gdzie pan Hamider każe swemu famulusowi Skórce spytać się przy kupki, którą bramą wyjeżdza się na Ukrainę. Dalszy fragment p. t. Złota Czaszka, może połowa dramatu z czasów Jana Kazimierza, jest prawdziwém arcydziełem. Rzecz dzieje się w Krzemieńcu, miejscu rodzinném poety. Do Krzemieńca przybywa p. Koniecpolski, dowiaduje się od żyda Jankiela, że najpierwszym ze szlachty w mieście jest pan Strażnik, przezwany Złotą czaszką, do niego się udaje i pokazuje skrypt. P. Strażnik razem z księdzem prowincyałem i pretendowanym zięciem swoim p. Gąsiorem zawiązują konfederacyą przeciw Szwedom z wielkim spleenem, animuszem i z procesyą. Zakrystyan zaś strasząc księdza prowincyała, że się wplątał w nie swoje rzeczy i że go tylko dla tego wciągnęli do sprawy, iż ma dobre stare wino węgierskie w sklepie. Jak ta publiczna sprawa miała się potém rozwinąć, to trudno wiedzieć, bo fragment na tém się urywa, ale obok téj publicznéj sprawy wikła się prywatna, to jest konkury o pannę Agnieszkę w których także pełno humoru i pełno życia i prawdy! Ostatnim fragmentem są dwa kawałki z dramatu p. Beniowski, które są wielce ciekawe i oryginalne; całość całkiem inaczéj miała się złożyć, aniżeli poemat o Beniowskim. —

* * *

ków z nadgranicznych powiatów czeskich co dzień przywających tu tłumnie, wysyłają ztąd koleją do Pragi i Teresina (Theresienstadt), gdzie zebrani na komorach pułkowych otrzymawszy broń, mundur i całkowity rynsztunek wojenny, udają się do swych pułków.

Powołano pod broń wszystkich urlopników armii austryackiéj niewyjmując takich, co służyli lat 9½, którym przeto już tylko pół roku do wysłużenia zupełnego lat przepisanych brakuje. Skutkiem wielkiego napływu na dworcu kolei w Bodenbachu zatrzymywać się muszą pociągi dłużéj jak zazwyczaj, do tego stopnia nawet, że pociągi osobowe codziennie przybywają do Pragi znacznie spóźnione. Granicę obsadzają licznemi oddziały wojsk cesarskich; przez Pragę przejeżdża codziennie 6 pociągów nadzwyczajnych z wojskiem, które częścią w Trewirze pozostaje, częścią téż natychmiast daléj ku granicy się posuwa. W słynnych kąpielami Cieplicach (Teplitz) stoi sztab główny i kilka szwadronów hesko-kaselskiego pułku huzarów, w Bodenbachu węgierska piechota. Do Teresina przybył wczoraj włoski pułk pieszy, dziś drugi ma się z nim połączyć. Roboty około fortyfikacyi Teresina odbywają się z nadzwyczajnym pospiechem, na dominujących nad miastem wzgórzach oraz nad koleją sypią obronne szańce. Dwadzieścia bateryi w zupełnéj gotowości bojowéj, rozlokowanych na granicy czesko-saskiéj oczekuje niecierpliwie rozkazu wkroczenia do Saksonii. Małe miasteczka czeskie przepełnione są wojskiem, a na okół Pragi rozkwaterowano po wsiach znaczne oddziały jazdy i artyleryi, która uzupełnia komplet swych koni znacznemi zakupnami. Targi końskie odbywają się w mieście bezustannie, i codziennie niemal armia zakupuje około 1500 koni, które kawalerzyści, artylerzyści lub żołnierze od pociągu, natychmiast wprost do pułków zabierają. Pragskie koszary oddawna tak przepełnione, że wojsko po całém mieście rozkwaterować musiano.

— Korespondent dla spraw wojskowych, wysłany przez Gazetę Kolońską do Czech celem dawania sprawozdań o stanie zbrojeń austryackich nad granicami pruskiemi, w ten sposób rozpisuje się o twierdzach **Królowymgrodzie i Józefowie**:

„Trzymając się słusznego przekonania, że małe warownie przy nowożytném prowadzeniu wojny gwintowanemi, dalekonośnemi działami wszelkie znaczenie straciły, przestano od lat kilku uważać Królowygród (Koenigsgraetz) za twierdzę. Nie naprawiano zatém już więcéj wałów i rozwarto bramy, czém mieszkańcy tego dosyć ożywionego miasteczka powiatowego nadzwyczajnie byli uradowani. Nagle jak piorun z pogodnego nieba, spadł w połowie kwietnia jak najsurowszy rozkaz z Wiednia, aby natychmiast rozpoczęto sypać nowe szańce zewnętrzne. Oficerowie inżynieryi zjechali, i 2000 chłopów za zapłatą dzienną 53 krajcarów rozpoczęło prace fortyfikacyjne. Wszyscy mieszkańcy winni udowodnić, że na trzy miesiące w żywność się zaopatrzyli i że mieszkają w domach, posiadających sklepy, do których w razie bombardowania miasta mogliby się schronić; w przeciwnym razie muszą się z miasta wynosić. Los ten spotkał już wiele rodzin. Magistrat był zniewolony zobowiązać się do wycięcia drzew na glacis forteczném w przeciągu dwóch dni po odebraniu stósownego rozkazu; pod tym bowiem tylko warunkiem odstąpiono od zamiaru natychmiastowego wyniszczenia alei. Na co to wszystko się przyda, nikt nie umie sobie wytłómaczyć, ponieważ w najkorzystniejszym razie Królowygród może być tylko warowném obozowiskiem, które przez kilka dni nieprzyjacielskim oddziałom opór stawić jest zdolne, lecz regularnego oblężenia ani przez tydzień by niewytrzymało.

Daleko większe znaczenie niż Królowygród ma wielka twierdza Józefów (Josephsstadt), którą równocześnie prawie z Teresinem (Theresienstadt) zbudował cesarz Józef w celu zasłonienia Czech od napadu ze strony szląskiéj. Obie te twierdze nie przechodziły jeszcze próby oblężenia i dla tego nie wiadomo, czy rzeczywiście Teresin jest tak znakomitą warownią, jak wielu utrzymuje. Czy teraz nadeszła ta chwila? czy w najbliższéj przyszłości zagrzmią nad nią działa pruskie, przeciw którym wzniósł ją cesarz Józef przed stu blisko laty? Przyznam się, że myśli tych nie mógłem się pozbyć z głowy w przeciągu 4 do 5 godzin, które spędziłem w warowni. Józefów jest zaraz na pierwszy rzut oka silniejszy od Teresina i ma daleko większe cytadele, wyższe wały, chociaż, jak od samych austryackich oficerów słyszałem, posiada i znaczne niedostatki. Tutaj także, jak we wszystkich, przeciw Prusom zbudowanych fortecach austryackich, pracują gorliwie od kilku tygodni nad wznowieniem murów. Mężczyzni i kobiety wożą ziemię w długich szeregach, podczas gdy wielka liczba cieśli zatrudnioną jest ociosywaniem grubych belek na palisady. Co zbrojenia takie warowni kosztują ztąd można poznać, że jakiś handlarz dzewa, z którym w jednym wagonie jechałem, w ostatnich tygodniach za 19.000 złr., jak mi to sam powiadał, do fortecy dostarczył. Założono tam także wielkie magazyny żywności i spędzono liczne stada węgierskich wołów do miasta, gdzie dotychczas wenecki pułk piechoty stał załogą. Obecnie po przyłączeniu pułku tego do armii, która przeciw Prusom ma wyruszyć, przybyło siedm batalionów czwartych, czyli składanych z rozmaitych pułków czeskich na załogę W mieście roiło się prócz tego od artylerzystów, żołnierzy z oddziału inżynierskiego i powołanych pod broń urlopników; na nędznym dworcu kolei żelaznéj, który wciągnięto w linią obronną, był taki natłok, że z trudnością można się było przecisnąć. Podróżowanie w Austryi z powodu tych znacznych ruchów wojskowych nadzwyczajnie utrudnione. Dla ustawicznych przewozów wojska pociągi ciągle i to nieraz o kilka godzin się spóźniają. Wszystkie dworce przepełnione są ściągniętemi żołnierzami wszelkich możebnych narodowości. Kurytarze i sale, dla publiczności czekającéj przeznaczone, podobnie i wagony przepełnione są wojskowymi. Domy zajezdne i gospody zajęte są przez oficerów tak, że za drogie pieniądze zaledwie małą izdebkę dostać można.

Oficerowie ci zresztą, jak słyszałem, są w bardzo złém położeniu. Muszą tam i napowrót maszerować, są albo na kolei żelaznéj albo w pochodzie i nie dostawają żadnego jeszcze dodatku polowego, tylko zwyczajną pensyą pokojową, która dziennie 1¼ złr. wynosi. Jeżeli więc nie posiadają własnego majątku, mogą się zaledwie najeść na obiad, bo na nędznych a drogich stacyach kolei żelaznéj w Czechach każda mała porcya najmniéj 40 do 45 krajcarów (8 do 9 sgr) kosztuje. Bardzo dobrze wyglądają natomiast i dobréj są tuszy austryaccy komisarze polowo-wojenni i wyżsi oficerowie z naczelnéj komendy, którym widać na niczém nie zbywa. Dałoby się mniéj więcéj taką postawić skalę: Biedny szeregowiec, który najwięcéj musi robić, żyje suchym chlebem i wodą, podoficer tu i owdzie żąda kiełbasy lub szklanki piwa w dodatku, niezamożny porucznik niższy zadawalnia się porcyą wołowiny i szklanką piwa na obiad, podczas gdy wszyscy, którzy do prowiantu, sztabu i głównéj komendy należą, mają pieczeni i wina pod dostatkiem. Mimo to tysiące złotych reńskich marnieje wskutek niepotrzebnych marszów i kontramarszów. I tak niedawno co dopiero cały transport wojska, przeznaczony do Cieszyna na Szlązku austryackim, posłano z Pragi do Teschen nad Elbą, dla tego tylko, że urzędnik naczelny, zajmujący się wysyłką, nie wiedział, iż cesarz jego ma także na Szlązku miasto, nazywające się po niemiecku Teschen (?).“

Tryest, 11 maja. W téj chwili dowiaduję się o ukazaniu się w naszéj zatoce floty włoskiéj admirała Vacca, w liczbie 34 okrętów, która zajęła stanowisko w pobliżu wyspy „Isola grossa“ zwanéj. Isola grossa tworzy z sąsiednią Isola Coronata ostateczny koniec wysp nad kanałem di Mezzo w górnéj części dalmackiego archipelagu, naprzeciwlegle stołecznego miasta Zadaru (Zara). Wyspa ta mająca 20 mil morskich wzdłuż, wązka bardzo, ma kilkanaście wygodnych przystani. Przypuszczają tu, że włoska flota zajmie wyspę Ankona, ukośnie leżącą naprzeciw Isola grossa i całkiém bezbronną, ażeby tym sposobem zyskać stanowisko panujące, oraz podstawę operacyjną i na prawym brzegu morza. Ponieważ Isola grossa oddaloną jest od Tryestu tylko o 17 godzin drogi statkiem parowym, przeto ukazanie się floty włoskiéj na linii, którą nader łatwo zamknąć by mogła, jest okolicznością ze wszech miar zasługującą na uwagę. Nadmienić tu jeszcze należy, że eskadra ta jest tylko przednią strażą włoskiéj floty, trzyma ona w szachu austryacką flotę w Pola, a zasłoniona od niéj na tyłach przez czoło floty swéj pod wodzą admirała Persano, zostawia temuż swobodne pole rozległego działania. Jest bardzo prawdopodobném, że przy pomocy Czarnogórców i Hercegowińców, których podobno dla sprawy włoskiéj pozyskać zdołano, flota włoska opanuje port w Cattaro, coby jéj ułatwiło, z wyjątkiem może kilku miejsc obronnych zajęcie całego dalmackiego wybrzeża Tymczasem w Pola kończą pospiesznie zbrojenia austryackiéj floty. Onegdaj z Rjeki (Fiume) przybył do Tryestu nadbrzeżny pułk hr. Wimpffen, z samych Słowian złożony, jutro jednakże wyrusza daléj, ażeby połączyć się, z głównym korpusem we Friulu (Udine). Garnizon tryestski składa się z 2 pułków granicznych; dla obrony wybrzeża utworzono kolumnę ruchomą. (Allg. Ztg.)

— Wedle obliczenia podanego przez Breslauer Ztg, za którego dokładność bynajmniéj ręczyć nie możemy, przedstawia **armia austryacka** następującą siłę liczebną:

A. Piechoty: 80 pułków liniowych po 4 bataliony każdy, razem 320 batalionów, po 6 kompanii w sile 164 ludzi na batalion; ogółem czyni 314,888 ludzi.

11 pułków pieszych z Pogranicza po 4 bataliony, 3 pułki takież po 3 bataliony, i 1 batalion graniczny z Titel, razem 54 batalionów po 6 kompanii, po sile 951 ludzi każdy, ogółem czyni 51,354 ludzi.

1 pułk strzelców cesarskich w 8 batalionach po 4 kompanie, razem czyni 7.939 ludzi.

32 bataliony strzelców po 6 kompanii, 973 ludzi na batalion, ogółem czyni 31,136 ludzi.

190 kompanii rezerwowych piechoty w sile 30,400 ludzi.

40 kompanii rezerwowych strzeleckich w sile 6,100 ludzi.

Ogół piechoty wynosi 442,000 ludzi.

B. Jazdy: 12 pułków kirysyerów po 4 szwadrony, 2 dragonów, 13 ułanów i 14 huzarskich, wszystkie po 5 szwadronów, razem 193 szwadrony po 145 koni, ogółem czyni 27,985 ludzi i koni.

41 szwadronów rezerwowych po 145 koni czynią 5945 ludzi.

Ogół jazdy przeto wynosi 33,930 ludzi i koni.

(Liczba ta zdaje nam się być mylną, zwłaszcza w porównaniu do liczby jazdy pruskiéj obliczonéj niedawno przez tenże sam dziennik na 65,000 ludzi, ile, że jak wiadomo powszechnie i oddawna, jazda jest główną i najbardziéj odznaczającą się częścią armii austryackiéj.)

C. Artyleryi: 9 pułków artyleryi polowéj, każdy liczący po 6 bateryi czterofuntowych, 2 ośmiofuntowe, 2 jezdne, 1 bateryą rakietników i 1 kompanią pociągową.

3 pułki artyleryi, każdy po 4 baterye ośmiofuntowe, 4 konne i po 1 kompanii pociągowéj.

4 baterye górskie każda po 4 działa.

Rezerwa artyleryi wynosi: 24 czterofuntowych, 3 konne i 4 górskie baterye, razem 208 dział.

48 kompanii artyleryi wałowéj, oraz 20 kompanii artyleryjskich amunicyjnych.

Wreszcie 1 pułk cesarski artyleryi nadbrzeżnéj o 4 bateryach po 6 kompanii każda.

Ogółem cała artylerya austryacka wynosi 37,000 ludzi, 23,100 koni i 1160 dział polowych.

D. Inżynieryi: 2 pułki po 4 bataliony, 6 batalionów pionierskich i 1 kompania rzemieślnicza, na stopie wojennéj wynosi 9795 ludzi, nadto w zakładach 3200 ludzi, razem mniéj więcéj cały korpus wynosi 13,000 ludzi.

E. Przy pociągach, przy wozach pułkowych, oraz kompanie pontonierskie i t. d. razem 54 szwadronów w sile 22,670 ludzi.

F. Żandarmeryi: 10 pułków w sile 7948 ludzi.

Ogółem więc piechoty	442,000	ludzi
jazdy	33,930	„
artyleryi	37,600	„
inżynieryi	13,000	„
pociągowych	22,670	„
żandarmeryi	7,948	„
Ogólna summa	557,000	ludzi,

65,000 koni (nie licząc pociągowych) i 1160 dział polowych.

Breslauer Ztg odlicza od tego na załogę fortec, strzeżenie wybrzeży i południowych granic od Rumunii i Serbii: wszystkie czwarte bataliony piechoty i rezerwowe kompanie strzeleckie w sile 128,000 ludzi, daléj szwadrony rezerwowe w sile 5900 ludzi, daléj artyleryą wałową, nadbrzeżną, rezerwową i pociągi, razem około 13,000 ludzi, 3000 koni i 208 dział polowych; następnie 5000 ludzi z korpusu inżynierów i pionierów, ogółem 152,000 ludzi, 9000 koni i 208 dział polowych.

Tym sposobem Austrya mogłaby tylko wyprowadzić w pole armią złożoną z 314,000 piechoty, 28,000 jazdy, 24,000 artyleryi z 20,000 końmi i 952 działami, daléj 8000 inżynieryi, 22,600 ludzi przy pociągach i 8000 żandarmeryi, po za linią bojową 15,000 ludzi.

PRUSY.

Berlin 16 maja. Urzędowe communiqué, zamieszczone w National Ztg, którego treść podał wczoraj telegram, brzmi:

„W wielu dziennikach obiegają pogłoski o rokowaniach między prezesem ministerstwa, hr. Bismarckiem, z jednéj strony, a uznanymi przywódzcami stronnictw liberalnych, między którymi wymieniają Grabowa, Twestena i Gneista, z drugiéj strony. Możemy zapewnić, że wiadomości te są zupełnie bezzasadne. Wszystkie wieści o utworzeniu nowego gabinetu, o układach z przewodnikami opozycyi w celu porozumienia się ze stronnictwem liberalném w izbie deputowanych, mającéj się zgromadzić, polegają całkowicie na zmyśleniu. Prawda, że rząd, a w szczególności prezes ministerstwa życzy sobie porozumienia się; lecz rokowań z przeciwnikami nie toczono.

„Szczegóły, podane w dziennikach o zamianowaniu już naczelnego dowódzcy nad armią pruską, są przedwczesne. Niemniéj bezzasadne są wiadomości o oznaczeniu głównéj kwatery.

„Stósunki między Prusami a Wyrtembergią coraz bardziéj, jak wiadomo, w ostatnich czasach naprężają się. To spowodowało księcia Augusta wyrtembergskiego, który korpusem gwardyi naszéj dowodził, do podania się do dymisyi. Prośba ta, jak się zdaje, będzie przyjętą.

„Wiadomości o somacyi, wysłanéj ztąd do Hanoweru, są fałszywe; w kołach właściwych nic o tém nie wiadomo.

„Również nieuzasadnioném jest, jakoby ztąd 8 bm. odeszła do Wiednia odpowiedź na depeszę austryacką z 4 maja, dotycząca kwestyi rozbrojenia. Do odpowiedzi na ową depeszę nie ma żadnego powodu, ponieważ Austrya sama rozprawy nad rozbrojeniem uznała za zamknięte przez owo orzeczenie swe z 4 maja.

„Twierdzenie, które niektóre dzienniki stawiały — mianowicie Indépendance — jakoby Rosya starała się zapobiedz starciu się Prus z Austryą i jakoby nawet cesarz Aleksander oświadczył, że stanie po stronie Austryi, w razie, gdyby Prusy ją zaczepiły, nie zasługuje zapewne bynajmniéj na wiarę. Pominąwszy, że Prusy nie chcą zaczepiać, stósunek Rosyi do Austryi jest tego rodzaju, że ostatnia takiéj roli posiłkującéj ze strony pierwszéj nie powinna się spodziewać.“

Król konferuje teraz codziennie bardzo dużo z wyższemi osobami wojskowemi. Wczoraj przez kilka godzin pracował z ministrem wojny Roonem i jenerałami Moltke, Alvensleben i Treskow, poczém słuchał referatu ministra skarbu Bodelschwingha i konferował z prezesem ministerstwa hr. Bismarckiem, który właśnie wrócił z narady ministeryalnéj, odbytéj w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych.

Cztery szkoły wojskowe w Nissie, Potsdamie, Erfurt i Engers, odebrały — jak donosi Kreuz Ztg — rozkaz, ażeby w jak najkrótszym czasie zarządziły egzamin oficerski wszystkich znajdujących się tam podchorążych. Egzamin ten zwykle dopiero na św. Michał się odbywał.

Wiadomości, podane przez nas wczoraj o zawieszeniu lub zmniejszeniu liczby pociągów towarowych na rozmaitych kolejach żelaznych pruskich, winniśmy dziś o tyle uzupełnić, że i dyrekcya berlińsko-szczecińskiéj kolei z powodu zapowiedzianego przewozu wojska ogłoszenie wydała, że odtąd nie może gwarantować za regularną przesyłkę powierzonych sobie towarów. Nadzwyczajne pociągi, które corocznie na zielone świątki w rozmaitych kierunkach chciwą rozrywki publiczność berlińską rozwoziły, tego roku wcale nie będą miały miejsca.

Z Rendsburga donoszą, że tamtejszy austryacki lazaret polowy otrzymał rozkaz, aby natychmiast koleją żelazną przez Altonę i Hanower wracał do Austryi. Podobno i lazaret austryacki w Altonie odwołano napowrót do kraju. Powiadają, że lazarety te mają przyłączyć się do armii włoskiéj. Gdyby pogłosce téj można zaufać, byłoby to ważnym prognostykiem, że Austrya spodziewa się pierwéj starcia krwawego z Włochami, niż na północy z armią pruską.

Obawiają się tutaj nowéj utraty jednego sprzymierzeńca, nie potężnego wprawdzie silną armią, lecz wielce pożądanego w obecnéj chwili, gdzie cała niemal rzesza niemiecka pod egidą Habsburgów zbrojną przeciw Prusom utworzyła koalicyą. Hesya elektoralna zaczyna się chwiać w swém przymierzu pruskiém, pod naciskiem sąsiednich państw drugorzędnych. Hanower, najświeższy z apostatów pruskich, jakby na przekór hr. Bismarckowi, szczególniejszą rozwija zabiegliwość w odstręczeniu gabinetowi berlińskiemu ostatniego niemal sojusznika. W tych dniach przybył tu bowiem hr. Wedel w nadzwyczajnéj misyi od króla hanowerskiego do Kassel i długie miał narady z heskimi mężami stanu. Ministerstwo, które jeszcze nie chce wierzyć w wojnę, skłania się podobno do Prus, silne natomiast stronnictwo junkrów, których organem jest Hessen Ztg, sprzyja Austryi. Lud zaś i wojsko jest, jak utrzymuje National Ztg za ścisłém przyłączeniem się do Prus. Najprawdopodobniéj jednakże Hesya elektoralna pozostanie neutralną w powszechnéj, gotującéj się wojnie, dla Prus, z powodu bliskiego sąsiedztwa, niedogodnego we wojnie, zwłaszcza jeżeli sąsiad wielekroć silniejszy, dla Austryi zaś, z powodu tego, że księżna Hanau ma bardzo rozległe posiadłości w Czechach.

We Wrocławiu magistrat i zgromadzenie reprezentantów miasta uchwaliło wczoraj adres do króla, którego osnowa jest mniéjwięcéj następująca! W wojnie, mającéj wybuchnąć, chodzi o istnienie Prus, o jedność Niemiec. Pokój jest najwyższém dobrem i utrzymanie jego wszystkim leży na sercu, byleby tylko potęga i honor Prus przezeń nie cierpiały. Jeżeli przeto pokój podobnemi trzebaby okupić ofiarami, jak przed piętnastu laty w sromotnéj dla Prus ugodzie ołomunieckiéj, natenczas lud nie chce takiego pokoju i nad powtórne upokorzenie przenosi wojnę. Chwila obecna różni się od położenia Prus w r. 1813 tém, że dziś wewnętrzna rozterka paraliżuje siły państwa. Jeżeli wojna pomyślnie ma wypaść, powinny ludowi prawa jego uroczyście być zapewnione. Gdy to nastąpi, entuzyazm roku 1813 odżyje w narodzie, a wtedy jest nadzieja, że ciężary wojenne nie napróżno będzie się ponosiło.

Telegramy.

Hamburg, 16 maja. Hamburger Nachrichten dowiadują się z Altony, że Austryacy wysyłają główne swe bagaże na południe. Intendentura polowa austryacka zawarła z jakimś negocyantem w Altonie kontrakt, w którym wyraźnie zastrzega sobie dostawę siana i słomy dla armii albo do Holsztynu, albo téż do Hanoweru.

Kiel, 16 maja. Wedle doniesienia Kieler Ztg wydał holsztyński rząd krajowy zakaz przyjmowania w kasach celnych, pocztowych i przy stacyach telegraficznych w Holsztynie, wypłat w pruskich biletach kasowych.

Kassel, 16 maja. Kasseler Ztg donosi urzędownie o dymisyi ministra wojny jenerałmajora Ende.

Drezno, 16 maja. Dresdner Journal donosi, że na naradzie ministrów w Bambergu nastąpiło porozumienie pomiędzy państwami udział w naradzie téj biorącemi co do dalszego postępowania w kwestyach bieżących.

Darmstadt, 16 maja. Postanowiono dzisiaj zupełne zmobilizowanie armii hesko-darmstadzkiéj.

Paryż, 16 maja. Dzisiejszy Constitutionnel oświadcza, że Francya byłaby chętnie widziała przyjęcie kombinacyi swéj, wedle któréj zagraniczny książę miał osiąść na tronie rumuńskim, ponieważ jednak mocarstwa inne nie przychyliły się do tego zapatrywania, nie mogło więc rządowi francuskiemu przyjść na myśl narzucanie im swéj opinii. Const. radzi zatém księstwom naddunajskim, iżby zajęły znów stanowisko ze wszech miar oględne, jako jedynie zdolne je ustrzedz od niemiłych ewentualności.

Florencya, 15 maja. Italia Militare donosi o okólniku ministra wojny, nakazującym sporządzenie nowych list awansu oficerów. Inny okólnik uwiadamia o otwarciu list popisu ochotników; w każdém okręgowem mieście ustanowioną będzie komisya werbunkowa. W wielu prowincyach, mianowicie w neapolitańskiém, stawiają się ludzie nie należący wcale do popisowych z żądaniem przyjęcia ich do armii, na co także ministeryum zezwoliło.

Florencya, 15 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych odpierał minister skarbu wniosek komisyi, ażeby na rentę nałożyć podatek, jako przeciwny sprawiedliwości i finansowym interesom państwa. Jutro odpowie mu Depretis w imieniu komisyi.

Kopenhaga, 16 maja. Rządy Szlezwigu i Holsztynu wypłaciły wczoraj w tutejszéj kasie głównéj milion rigsdalerów. Dalsza spłata nastąpić ma stósownie do układów na dniu 1 czerwca r. b.

Londyn, 15 maja. Reuters Office donosi: Nowy Jork, 5 maja. Dług publiczny Stanów Zjednoczonych wynosił po dzień 1 maja rb. 2827 milionów dolarów; w skarbie państwa znajdowało się 76 milionów w złocie i 65 milionów w papierach. Wedle wiadomości nadeszłych z Vera-Cruz z 15 zm., potwierdza się wieść o zajęciu Chihuahua przez republikanów. Cesarscy ponieśli w prowincyach Oaksaka i Cohahuila znaczne klęski. 400 Francuzów odpłynęło 13 kwietnia do Europy.

Berlin, 17 maja. Książę Fryderyk Karol mianowany został naczelnym wodzem armii, jenerał zaś Griesheim dowodzącym w zastępstwie III korpusem.

Berlin, 17 maja. Rząd zamierza podobno przedsięwziąć obszerne środki celem wsparcia rzemieślników i średniego stanu miejskiego przez zaprowadzenie kas pożyczkowych, podobnie jak w roku 1848.

Raciborz, 16 maja. Donoszą od granicy, iż pod Klingebeutel patrol austryacki przekroczył granicę, i przy téj sposobności sponiewierał pruskiego strażnika.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 17 maja

		z d. 11			z d. 11
Powietrze: dżdżyst			**Owies:** na wiosnę	27⅛	27½
Żyto: spokojnie			**Żyto:**	50	—
maj-czerwiec	37⅛	36¼	**Okowita:**	—	—
na jesień.....	40⅛	39½	Wypowie. żyta.....	20000	90000
Okowita: ospale			Wypowie okowity	100000	500000
maj-czerwiec.....	11⅚	12⅙	**Kurs wal:** nie ożyw		
na jesień.....	14 1/12	14⅙	Amerykany.....	68	68
Oléj: na wiosnę.,...	15¾	14⅚	Rosyjskie pap.	64	68
na jesień.....	11⅜	11 1/12			

Telegram prywatny giełdowy Dziennika Poznańskiego.

Kursa walorów kolei żelazn. nieco wyższe. Górno-szląsk. 133. List. zast. pozn. nowe 76. Amerykany 68. Lombardy 79.

Odchodzące poczty osobowe				Przybywające poczty osob			
Do	godz.	min.	pora dnia	Z	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano	Trzemeszna.....	4	30	rano
Skiewrzyny n. W...	7	30	„	Krotoszyna.....	5	—	„
Kargowy.....	7	30	„	Wągrówca.....	4	40	„
Krotoszyna.....	8	—	„	Obornik.....	8	25	„
Gniezna.....	8	30	„	Skwierzyny n. W...	8	45	„
Nakła.....	8	—	„	Ostrowa.....	9	30	„
Pleszewa.....	7	30	„	Cylichowa.....	10	20	„
Strzałkowa.....	12		„	Strzałkowa.....	2	40	po p
Gniezna.....	1	—	po p.	Gniezna.....	3	—	„
Obornik.....	6	—	„	Pleszewa.....	8	15	„
Cylichowa.....	7	—	„	Gniezna.....	6	40	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„	Dąbrówki.....	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„	Krotoszyna.....	7	30	„
Ostrowa.....	7	45	„	Kargowy.....	7	45	„
Wągrówca.....	10	30	„	Nakła.....	8	5	„
Trzemeszna.....	11	30	nocą	Skwierzyny n. W....	10	15	„

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 maja. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że **Dyrekcya sceny narodowéj** w Krakowie zdecydowała się ostatecznie przyjechać z swém towarzystwem do Poznania w pierwszych dniach czerwca, z zamiarem dania 12 przedstawień w tutejszym teatrze miejskim. W tym celu ma być niebawem ogłoszony abonament na loże i krzesła, o ile nam wiadomo po 25 sgr. za miejsce, które zwyczajnie kosztować będzie 1 talara.

— P. budowniczy **Antoni Krzyżanowski** ofiarował dla nowego gmachu tutejszéj miejskiéj szkoły realnéj dwa gipsowe, pięknie wykonane medaliony, z których jeden przedstawia emblemata przemysłu, drugi handlu. Będą one umieszczone na kurytarzu gmachu.

— **Magistrat** poznański nie 18, lecz 36 koni dostawić musiał dla zmobilizowanego wojska; za konie te płacił w przecięciu po 165 tal.

— W **poniedziałek** po południu wszczęła się sprzeczka w szynkowni na ś. Marcinie pomiędzy huzarem a pieszym żołnierzem, przyczém ostatni dobywszy pałasza, przebił nim piersi huzara. Ciężko zranionego odniesiono do lazaretu.

— **Samobójstwo.** W dniu 13 mb. wieczorem o 10 godzinie rzucił się mężczyzna, liczący 25 do 30 lat, który, sądząc po jego ubiorze przyzwoitym i cienkiéj bieliźnie, do wyższego należeć musiał stanu, pod koła nadchodzącego z Poznania pociągu i to w miejscu, gdzie tenże w oddaleniu ćwierć mili od Poznania przechodzi przez żwirówkę berlińską. Trupa, w sposób najokropniejszy pokaleczonego, nie można jeszcze było zrekognoskować.

— Na rzecz **dotkniętych głodem w Galicyi** złożyli: F. R. 1 tal. W. B. z Kosieczyna 5 tal. Z Konferencyi ś. Wincentego a Paulo w Borku 2 tal. Ze składek w kościele w Borku 8 tal. 25 sgr. Ogółem z dawniejszemi **218** tal. **5** sgr. **10** fen.

— Na rzecz **pogorzałych w Jerzycach** złożyli w redakcyi: Z parafii borkowskiéj 2 tal., z parafii opalenickiéj 6 tal. 22 sgr. 1 fen. W. B. z Kośieczyna 5 tal. Ogółem z dawniejszemi **53** tal. **22** sgr. **10** fen.

— Na rzecz **pogorzałych w Kurniku** złożyli w redakcyi: z parafii borkowskiéj 3 tal. 17 sgr. 6 fen. Z dawniejszemi **38** tal. **27** sgr. **6** fen.

— **Roki sądu przysięgłych.** Dnia 11 mb. toczyła się sprawa przeciw wyrobnikowi Fryderykowi Jagna z kolonii Ludomy o pojedyńczą i trzy ciężkie powtórne kradzieże, szewcowi Franciszkowi Lewandowskiemu z Obornik o udział w ciężkiéj kradzieży ponownéj, wyrobnikowi Michałowi Bukowskiemu z Obornik o pojedyńcze i po przechowanie rzeczy skradzionych i o dwie pojedyńcze kradzieże, i nareszcie przeciw zamężnéj Magdalenie Bukowskiéj o pojedyńcze i ciężkie przechowanie rzeczy skradzionych i kradzież ponowną pojedyńczą.

Fakta, na których się opiera obecne oskarżenie, są następujące: W październiku i listopadzie 1863 r. zagęściły się w Obornikach kradzieże gęsi i kaczek, sprawców których jednakże wykryć nie zdołano. Złodzieje ci zmówili się mianowicie, jak się zdaje, na kupca Samuela Lewina, posiadającego dom w rynku a za domem podwórze, zewsząd zamknięte albo innemi domostwami albo parkanem, na które to podwórze można wnijść 5 drzwiami resp. bramami. Na podwórzu tém stał w październiku r. z. kubel nie zamykający się na kłódkę z kilku gęsiami. Około połowy rzeczonego miesiąca wieczorem między 6 a 7 godziną usłyszał Lewin krzyk gęsi w kublu. Posłał tedy służącą swą, Magdalenę Michalską, by do gęsi zajrzała Ta wróciła z oznajmieniem, iż dwie z kubla gęsi skradziono, o czém następnie sam

się przekonał jak oraz i o tém, iż ślady krwi prowadziły aż do Warty, a zamknięte drzwi tylne były otworzone. Po kradzieży téj przeniósł Lewin gęsi swe i kaczki do znajdującéj się na podwórzu i zamykanéj na kłódkę remizy, gdzie zwykle było schowanie zapasów towarowych. Dnia 18 listopada 1865 doniosła mu taż sama służąca, że minionéj nocy skradziono z remizy 4 gęsi i 3 kaczki. Podobną kradzież popełniono około tego czasu na gruncie kupca Labischa. Czwarta nareszcie kradzież miała miejsce u rabina Hirscha Schneidemühl, któremu w nocy z dnia 21 na 22 listopada cztery skradziono gęsi.

W kilka dni po ostatniéj kradzieży odkryto ich sprawcę następnym przypadkiem. Stróż nocny Siwek spostrzegł wieczorem około 11 godziny dnia 25 listopada 1865, iż w domu współoskarżonych małżonków Bukowskich jeszcze się świeca pali. Zbliżywszy się do domu, spostrzegł przez okno w ich pomieszkaniu osób kilka, a pomiędzy niemi oskarżonego Jagnę, którego miał aresztować już dawniéj, ponieważ bez zameldowania się przechowywał się u Bukowskiego. Pobiegł tedy po stróża nocnego Kubackiego, poczém żądał, aby go do pomieszkania wpuszczono. Na głos jego zgasła natychmiast świeca, a po kwadransie dopiero wpuszczono go. Tu znalazł oskarżonego Jagnę, i zamężną Bukowską, w łóżku zaś w izbie znajdującém się leżał Bukowski, w innem oskarżony Lewandowski, obaj już rozebrani. Na stole stała miska i talerze, obok tego leżały widelce i noże. W misce leżało świeżo pieczona gęsina, w kominie zaś leżały ogryzki z gęsi gotowanéj, w łóżku Lewandowskiego kość z gęsi, na któréj było jeszcze świeżo gotowane mięso. Widoczna tedy, iż Siwek przerwał niespodzianie ucztę, którą sobie oskarżeni wyprawili. Przy późniejszéj rewizyi odkryto jeszcze ukryte cztery gęsi oskubane a w pościeli świeże pierze.

Oskarżony Jagna w toku sprawy zeznaje, iż wszystkie cztery kradzieże sam wykonał, z wiedzą wszakże małżonków Bukowskich, z którymi wpierw porozumiewał się i do których też skradzione przynosił gęsi i kaczki. Przy ostatniéj zaś kradzieży wedle zeznania jego oskarżony Lewandowski o tyle miał udział, iż mu pokazał, gdzie się gęsi znajdują, i że mu do miejsca kradzieży towarzyszył. Tak małżonkowie Bukowscy jak i Lewandowski przeczą zeznaniom tym.

Małżonkom Bukowskim zarzuca daléj oskarżenie, iż na początku października 1865 skradli koncypientowi Siebs w Obornikach około 3 szefli kartofli, co i potwierdziły kartofle w mieszkaniu oskarżonych znalezione, o których Siebs z pewnością twierdził, iż z jego pochodzą kartofli, i ślady stóp, zgadzające się zupełnie z butami Bukowskiego i trzewikami Bukowskiéj. W pomieszkaniu Bukowskich znaleziono nareszcie deskę topolową, którą kupiec Samuel Lewin uznał za swoją, oskarżeni zaś twierdzili, iż ją znaleźli. Ponieważ zeznania świadków były tego rodzaju, iż o winie oskarżonych nie można było mieć najmniejszéj wątpliwości, przeto uznali ich przysięgli winnymi a sąd skazał Jagnę na mocy dobrowolnego przyznania się na dwa lata więzienia, oddanie pod dozór policyi na takiż czas i utratę praw honorowych obywatelskich także przez dwa lata, Lewandowskiego zaś za udział na 9 miesięcy więzienia, oddanie pod dozór policyi i utratę praw obywatelskich na rok jeden, a nareszcie małżonków Bukowskich na 6 miesięcy więzienia, oddanie pod dozór policyi i utratę praw obywatelskich na rok jeden.

Drugą sprawą, która na témże posiedzeniu toczyć się miała, było oskarżenie przeciw wyrobnikom Ignacemu Witkowskiemu z Włostowa, powiatu średzkiego, Walentemu Bilskiemu z Padenszewa, parobkowi Jakóbowi Karczewskiemu z Brudzewka pow. gnieźnieńskiego i gospodarzowi Jakóbowi Frąckowiakowi z Gąsiorowa, pow. średzkiego o ciężką kradzież ponowną i zamierzony rabunek, względnie o przechowanie rzeczy skradzionych. Ponieważ główny świadek, przeciw oskarżonym wyznawać mający bednarz Tądrzowski z Nekli, którego tymczasowo powołano do wojska i posłano na załogę do Luksemburga, w dzisiejszym terminie stawić się nie mógł, przeto odroczyć musiano sprawę niniejszą na wniosek król. prokuratoryi aż do czasu dalszego, sąd wszakże postanowił, by oskarżonego Frąckowiaka z więzienia tymczasowo wypuszczono.

Sprawa ta zakończyła obecne roki sądu przysięgłych.

— * **Dwaj paszowie.** Mustafa pasza, minister finansów w Turcyi, ufny w okazywaną mu łaskę sułtana, sięgnął po dostojeństwo wielkiego wezyra i pracował nad obaleniem Fuada paszy. Niedość jednak zgrabny w swych zabiegach, zbyt daleko posunął oszczerstwa na wezyra, i zadrasnął przytém miłość własną monarchy. I tak przy ostatniéj audyencyi wyrzekł, iż Abdul-Azis mógłby być największym i najpierwszym monarchą, lecz dzięki wielkiemu wezyrowi, ostatnim został i najmniéj mającym znaczenia. Na taki ostry zarzut rozkazał sułtan przywołać Fuad paszę, by się uniewinnił, i następną odebrał odpowiedź: „Mój wysoki władzca wie, iż Bóg każdemu dwoje dał oczu; jedno by błędy, drugie by dobre strony swych bliźnich widziało. Cóżem ja za to winien, iż Mustafa jedno tylko ma oko, i to właśnie to, którém tylko me błędy dostrzega?“ Abdul-Azis udarował oczernionego wezyra kosztowną tabakierką, a złośliwego ministra usunął z przed oczu i z dworu swego.

— * **Kodeks prawny dla kobiet** Kobiety w Hindostanie mają również jak mężczyzni swój kodeks prawny, który komitet złożony z siedmiu mądrych niewiast układa, i wykonywania przepisów jego przestrzega Podług tegoż kodeksu wszystkich mężczyzn uczone damy owe na trzy dzielą klasy: najprzód idą: „przyzwoici“, potém „półmężowie“, w końcu „hulpulhupla.“ Przyzwoity mąż jest taki, który w stanie jest przyzwoite i wygodne dać żonie utrzymanie. „Półmąż“ nie ma prawa równego uszanowania od żony wymagać jak „przyzwoity“, gdyż oboje razem na chleb pracować muszą. Wolno nawet jest żonie bitéj, biciem odpowiadać, a nawet męża za brodę potargnąć. Najgorszém jednak jest położenie mężów, którym żony zapewniają egzystencyą, „hulpulhupla“ zwanych w pięknym krajowym dyalekcie; prawo bowiem pozwala żonom ich po dziesięć dni po za domem bawić; lecz nie pozwala mężom o cel i miejsce pobytu tego się dowiadywać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa machina do lnu. Gazety szląskie opisują nowo wynalezioną machinę do mędlenia lnu, która czynność tę wykonuje z wielką dokładnością i czystością. Sporządzona ona została przez stolarza Lamm w Metschkau przy Ingramsdorf i kosztuje tylko 14 talarów. Główną częścią składową téjże są cztery żłobkowane walce z twardego drzewa, które chwytając w siebie nawzajem, trą len. Pięcioro ludzi w 6½ godzinach wyciera na téj machinie 12 wiązek. Większy wydatek stosunkowo jak przy ręczném mędleniu, przy pilnych robotnicach z 12 wiązek otrzymany wynosi 5 funt. przędzy i 3 funt. kłaków. Walce i zęby mogą być także z lanego żelaza. Przez użycie téj machiny zyskuje się nietylko na ilości przędzy, ale oszczędza się wiele na płacy robotnika. Len niepotrzebuje być tu tak bardzo wysuszonym jak przy ręczném mędleniu. G. Prz.

— * **Zabezpieczenie drzewa przy budowlach gospodarskich.** Gaz. Rolnicza wychodząca w północnych Niemczech podaje wiadomość o powłoce, która zwłaszcza przy drzewie nieheblowaném bardzo korzystnie użyą być może i szczególniéj poleconą. Powłoka ta ma tę zaletę, że jest o wiele tańszą od farby olejnéj, która na drzewie nieheblowaném z powodu wielkich kosztów jest niepraktyczną, zresztą jest trwalszą i lepiéj zabezpiecza drzewo od wpływów atmosfery. Powleczenie to wszelkich wiązań drewnianych i drzwi przy budynku z pruskiego muru długim 40 stóp wynosi 2—3 talary. Przyrządza się ona w następujący sposób: 16 łut. witryolu żelaznego rozpuszcza się w 8 kwartach wody, prócz tego dodaje się 12 kwart wody, następnie 12 łut. miałko sproszkowanéj żywicy i miesza się tak długo, żeby żywica pływała po powierzchni wody i stała się łykowatą. Mięszanie to odbywa się nad ogniem; gdy się płyn mocno zagotuje, dodaje się przy ciągłém mięszaniu sypiąc po po trosze 2½ funta farby czerwonéj angielskiéj lub téż innéj podług upodobania, następnie 1⅔ funta mąki żytniéj i kwaterkę smoły lub lnianego oleju. Mąkę żytnią należy pierwéj w wodzie rozrobić, by zapobiedz tworzeniu się grudek. Zamiast żywicy można także użyć kalafonii. Ważném to jest by ta powłoka gorąco była smarowaną na drzewo. G. Prz.

— * **Mąka.** Berlin, 15 maja. Mąka pszenna nr 0 4⅙—3⅚ tal., nr 0—1 3⅚—3½ tal., mąka rżana nr 1 3½—3 tal., nr 0—1 3—2⅔ tal. pł. za centnar bez akcyzy.

— * **Mięso.** Wiedeń, 14 maja. Dnia dzisiejszego przypędzono na tutejszy targ 2178 sztuk bydła, a mianowicie 1350 węgierskiego, 391 polskiego z Galicyi i 437 niemieckiego. Sztuka ważyła 520—740 funt. Ceny za sztukę 127, 50 205 fl., cent., 25—27 fl.

Przybyli do Poznania dnia 16 maja.

BAZAR. Moraczewski z Lennogóry, Zakrzewski z Pleszewa, Chłapowski z Czerwonéj wsi, prob. Tafelski z Krobi, Kidke z Trzcianki.

HOTEL DU NORD. Hr. Czarnecki z Gogolewa, hr. Bniński z Pamiątkowa, Chłapowski z Czerwonéj wsi, Stasiński z Konarzewa, Krzyżanowska z Swadzimia.

POD CZARNYM ORŁEM. Bąkowski z Skotnik, Jaróchowski z Sokolnik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Potworowski z Kossowa, hr. Żółtowski z Ujazdu, hr. Potulicki z Królestwa Polskiego, hr. Potulicki z wielk. Jezior, Sobierajski z Kopanina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z Goralina, Radoński z Krześlic, Treskow z Chludowa.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 17 maja

Pozn. 4% nowe listy zast. 76¼ p. Pozn. listy rent. 75 pł., Bankn. polsk. 63¾ płc. Udział komandytow. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: wyp. 50 węcpli, na maj 33½ żąd i pł., maj-czerw. 33½ żąd. i pł, czerw.-lip 34¼ żąd. 33⅚ pł. lip.-sierp. 35⅓ żąd. 35 pł. sier-wrześ. 36 pł., na jesień 36¼ żąd. 36 tal pł

Okowita: (z beczką) wyp. 3000 kwart, na maj 11½ żąd. 11¼ pł. czer. 12 żąd. 11¾ pł., lipiec 12½ żąd., 12¼ pł. sier. 13 żąd. 12¾ pł, wrzes. 13½ żąd. 13¼ pł., paźd. 12¾ tal. żąd.

Giełda berlińska, 16 maja.

Początkowa chęć do interesów coraz bardziéj słabła, a kursa spadały choć o małe ilości, Podobnie jak wczoraj, i dziś stanowczych przyczyn takiego usposobienia podać nie można; nadzieja zebrania się kongresu powinnaby korzystnie wpłynąć na polepszenie się giełdy.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½ %) 83 p. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 92 pł. Obl. pstwa (3½) 69 pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 103 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 70 płac, dto (4%) 74½ pł., dto (4½) — płc. Pozn. nowe (4%) 76 płc., **Listy rent.:** Poz. (4%) 74½ płc. Prusk. (4%) 76 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 43 płc. Poż. nar. (5%) 47 płac., Losy z r. 1854 (4%) 50 płc., Losy kred z r. 1858 51¼ p., Losy z r. 1860 (5%) 54 płac., Losy z roku 1864 (5%) 30 żąd. Poż. w sr. z r 1864 (5%) 50½ płc. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 73 płac, Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 56½ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 75 pł., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 75 pł. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 52½ płac. — Włoska pożycz. (5%) 41 płac., — Amer. poż. (6%) 68 płac. — **Akcye i ol. żel.:** Kol. mind. 132 płac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 59 płc, Austr.-franc 78 pł., Warsz.-wied. (5%) 46½ płc.— **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 49½ płac., Pozn. prow. (4%) 83 żąd., Szląsk. stow. bank. (4%) 86 płac., — Certyf. hipot. Hübnera (4½ %) 100⅞ płc., Hansem. (4½) — płc., Henckel (4½) — płac., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 100¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 115 płac, ldr. 111¼ płac., suwereny 6. 22 płac., nap. 5. 12 płacono., półimp 5 17 płc., doll. 1. 12½ płc., Zagr. bankn 97½ płc., Austr bankn 79½ płac., Ros. bankn. 64 płac. — **Dyskonto bankowe** 9.

Ziemiopłody, okowita itd:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 40—70 tal., na maj-czer, 59½ nomin. czerw.-lip. i lip.-sierp. 59—58¾ pł., wrześ-paźdz. 59½ tal. nom. Żyto: 2000 funt. przed kanałem 38½ pł. cena regulac. 37¼ tal., na wiosenną dostawę i maj-czer. 37½—36½ pł., czer.-lip. 38½ pł. lip.-sierp. 40⅙—39⅜ pł., sier-wrz. 40½ 40 pł, wrześ-paźd. 40⅓—40 pł. paźd-list. 40½—40 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. małyi duży 32—42, wrz-paź. 37 tal. żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—29 tal, szląski 25, przedni szląski 26½—28 płac. cena regulacyjna 26⅜ na wiosenną dostawę 26¾ płac. maj-czerw. 26⅜—¼ pł., czerw-lip. 27⅓—¼, lip-sierp. 27¼—⅜ pł., wrz.-paźd. 26 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 52—60, na paszę 45—51 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funtów w miejscu 15½ na maj 16 1/12—15⅔ pł., maj-czer. 13 1/12 ⅔ płac., czer-lip. wrześ.-paźdz 11⅓—5/12 płac., paźdz.-list. 11⅓ płac, list. 11 5/12 tal. pł Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez beczki tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 12½ cena regul. 12½ tal, na maj i maj-czerw. 12 11/12—½ pł. lip. 12 7/12—½ pł. lip-sier, 13 1/12—⅝ pł. sier-wrz 14⅜—½ paźd.-list. 14 5/12—⅓ tal. pł.

Giełda wrocławska, 16 maja.

Zyto: 2000 funt. droższe, na maj i maj-czerw. 35½ czer-lip. 36—⅜ pł., lip-sierp. 37, wrz-paźd. 37½ tal płac. Pszenica: na maj 46 tal pł. Jęczmień: na maj 30 żąd. Owies: na maj 38 tal. płac. Oléj rzepiowy: droższy, wyp. 250 cent., w miejscu 15½ żąd., na maj 15¼—½ maj-czer 14⅞ żąd. czer-lip. 12 żąd., lip-sier. 11⅓ żąd., wrz-paźd. 10⅔—¾ pł., paźd-list. 10⅚ tal. żąd. Okowita: dosza, zakup. 25,000 kw., w miejscu 11⅓ żąd. i pł., na maj maj-czerw. 11⅔ pł., czerw-lip. 11 7/12—¾ pł, lip-sier. 12⅓ ⅔ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	68—70	61	50—54
żółta	62 66	58	49—54
Żyto	44 —	43	41—43
Jęczmień	37—40	34	28—29
Owies	28—29	27	25—26
Groch	60—62	54	50—52

Wrocław, 16 maja. Targ. Groch do gotowania 58—60 sgr., na paszę 50—54 sgr. za 90 funtów. Wyka: duże zwiozno, 90 funt. 56—60 sgr Bób: 90 funt 70—90 sgr. Łupin mało odbytu; żółta 65—75 sgr. błękitna 68—72 sgr. za 90 funt. Tatarka: mało odbytu, 70 funt 47—50 sgr. Siemię lniane 90 funt. 5⅓—6⅔ tal. pł. Kuchy rzepiowe 47—50 sgr. za cent. Kuchy rzepiowe 47—50 śgr. za cent.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Trall. 16 maja 11⅙ tal. płac

Giełda szczecińska, 16 maja.

Powietrze chłodne; lekko zachmurzone; 8 stopni ciepła

Pszenica ceny mało zmienione, w miejscu 85 funt. żółta —64 tal. nieco wyrosła 36—50, 83—85 funt. żółta, na maj-64, cz-lip. 65—64¾ pł. lip-sier. 66½—¾, wrześ-paź. 65½ pł. Żyto: droższe, 2000 funt. w miejscu 37½—40 pł maj-czer 39—½ pł. cz-lip. 40—½, lip-sier. 41½—42¼ pł. wrz-paź 43 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 70 fnt 36—38 tal. Owies w miejscu 50 fnt. 27—28 tal. Oléj rzepiowy: pokupny; miejscu 15⅓ żąd., na maj-cz. 15 5/12 pł. wrz-paźd. 11⅙ tal. Okowita: z początku droższa, przy końcu niepokupna; w miejscu bez beczki i na maj-czerw. 12½ pł., czer-lip. 12⅚—⅞ pł. lip-sier. 13⅓—¾ tal. pł.

Wyp. 200 cent. oleju rzep.

Na targu pszenica 50—64 żyto 40—46, jęczmień 32—36 Owies 20—26 groch 46—51 siano dla bydła 22½ śgr. do 1 tal. dla koni 1 tal. do 1 tal. 10 sgr. słoma 12—14—15 tal. ziemniaki 16—20 sgr.

Giełda warszawska, 15 maja.

List. zastaw. 100, 82¼ pł, — Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd. — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 62 p., — Akc. kol. warsz.-bydg. — — ż, — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 10 pł. — Listy likw. (4%) 62¼ pł. — Półimp 7. 30 pł. Napoleder 7. 20 pł. Dukat ważny 4. 10 pł. Talar pruski 118% 1. pł. Gulden austr. 116% 70 pł.

Wiedeń, 15 maja. (Telegram). Giełda wieczorna. Akcye kredytowe 126,80, kolei północnéj 145,00 losy z r. 1860 69,50 losy z r. 1864 58,00 kolei państwa 149,70 galicyjskie 148,25.

Frankfurt n. M., 15 maja. (telegram). Ożywienie. Austr. pożyczka nar. 46, losy z r. 1860 53½, austr. akcye kredytowe 110—112½, amerykany 66½—67½.

Korespondencya od Redakcyi.

Korespondenta paryskiego i bezimiennego lwowskiego prosimy o frankowanie listów. Tegoż ostatniego upraszamy także o nadesłanie nam adresu swego, ponieważ z komunikacyi bezimiennych nie możemy robić żadnego użytku.

Obwieszczenie.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 26, 27 i 30 m. z. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod

Nr. 6864 6979 7030 7064 7099 7141 7265
7307 7335 7378 7410 7505 7506 7509
7518 7549 7561 7588 7591 7641 7642
7702 7704 7705 7713 7718 7722 7759
7771 7787 7820 8000 8050 8177 8192
8209 8363 8517 8522 8640 8653 8711
8849 8990 9050 9166 9210 9221 9305
9442 9448 9465 9517 9565 9634 9724
9852 9878 9933 10,019 10,052 10,074
10,105 10,353 10,563 10,638 10,649
10,703 10,705 10,865 10,932 10,991
11,002 11,014 11,315 11,334 11,460
11,477 11,520 11,536 11,575 11,612
11,644 11,652 11,696 11,785 11,878
11,895.

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 20 czerwca rb. zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kassy lombardowéj, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu, i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kassy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie. [2629]

Poznań, dnia 4 maja 1866 r.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Najwyższém rozporządzeniem z dnia 9 m. b. rozwiązaną została izba deputowanych państwa, w skutek czego, stósownie do art. 49 konstytucyi, nastąpią nowe wybory na deputowanych.

Wedle art. 1 ustawy z dnia 30 maja 1849 zgromadzić się mają wyborcy pierwotni na wybór wyborców dla członków izby deputowanych w terminie, jaki później przez władze wyższe oznaczonym zostanie.

Na mocy art. 10 ustawy rzeczonéj, tyczącéj się uskutecznienia wyborów na deputowanych, wyborcy pierwotni, wedle podatków królewskich, bezpośrednio przez nich opłacanych (podatku klasycznego, gruntowego, procederowego, klasyfikowanego podatku od dochodu) podzieleni będą na trzy oddziały w ten sposób: że na każdy oddział przypadnie jedna trzecia część ogólnéj summy podatków przez wszystkich wyborców pierwotnych opłacanych

Tam, gdzie wedle prawa z dnia 4 kwietnia 1848 podatku klasycznego nie płacą, w miejsce tegoż, stósownie do art. 11 ustawy z d. 30 maja 1849 wstępuje podatek komunalny przez gminy bezpośrednio pobierany. Wedle art. 13 ustawy, wyborcy pierwotni, którzyby na teraz od podatku klasycznego, lub bezpośredniego podatku komunalnego byli wolni, przyłączeni być mają do oddziału, do któregoby należeli, gdyby wolność ta już była ustała; wyborcy zaś pierwotni, którzy na mocy regulaminu z dnia 4 października 1861 od podatków zupełnie są wolni, a na mocy art. 13 ustawy chcą korzystać z prawa wyborów, obowiązani są w czasie, oznaczyć i do publicznéj wiadomości podać się mającym, władzy, która urządza spisy wyborców pierwotnych, oznajmić podstawę, na jakiéj podatki za nich obliczone być mają. W mieście tutejszém, w obrębie murów fortecznych nie płaci się podatku klasycznego, natomiast zaś, bezpośrednio, podatek komunalny, we formie ogólnego podatku dochodowego, i każdy do opłaty obowiązany, pociągniętym jest od całego swego dochodu.

Wzywamy wyborców pierwotnych, którzy na mocy art. 8 i 9 ustawy z dnia 30 maja 1849 w tutejszéj gminie mają prawo do wyborów, lecz na teraz od bezpośredniego podatku komunalnego są wolni, a na mocy art. § 13 ustawy z prawa wyborów chcą korzystać, aby nam włącznie do 23 m. b. przy załączeniu na to dowodów donieśli, jakie mają dochody, by podług tego obliczyć podatki, jakieby płacili, gdyby uwolnienie od nich było zniesioném. Wyborcy pierwotni, od podatków wolni, którzy w czasie oznaczonym doniesienia rzeczonego zaniedbają, bez dalszego dochodzenia przyłączeni zostaną do trzeciego oddziału wyborczego. Zarazem wzywamy takich wyborców pierwotnych, którzy na mocy li tylko sześciomiesięcznego pobytu swego w mieście tutejszém do głosowania mają prawo; aby się w przeciągu tego samego czasu zgłosili do nas na piśmie, oznaczyli mieszkanie swoje, donieśli o podatkach bezpośrednich komunalnych, jakie w miejscu stałego swego zamieszkania opłacają i na to pozałączali świadectwa.

Poznań, dnia 5 maja 1866 r. [2632]

Magistrat.

Sprzedaż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział I.

Nieruchomość do małżonków **Roberta i Amundy z Szawlewskich Reuter** na leżąca w Kiszewku pod Nr. 1 położona oszacowana na 5430 tal. 5 śbr. 8 fen wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia **24 października 1866** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego. [1466]

Rogoźno dnia 23 lutego 1866.

W **Sokolnikach Wielkich** pod **Szamotułami,** potrzebny jest **ekonom,** zdatny, z dobremi świadectwami, bezżenny. [618]

O **rządzcy gospodarczym** zdatnym w swoim zawodzie, praktykującym od lat kilkunastu, biegłym w języku polskim i niemieckim, wolnym od wojska i zaopatrzonym w najlepsze świadectwa; — niemniéj o zdatnym **kasyerze** do większych dóbr, dowiedzieć się można pod adresem franco: Wny **Główczyński w Toruniu No. 53.** [2596]

Rządzca, który przez 20 lat znacznemi zarządzał majątkami wolny od wojskowości poszukuje zaraz lub od Śgo Jana obowiązki. Bliższą wiadomość udzieli na listy frankow. **pos e restante Pleszew A. K. L.** [2615]

Poszukuje się **organisty** bezżennego do kościoła w **Podlesiu kościelném** pod **Mieściskiem,** zaraz lub od św. Jana. Tylko osobiste przedstawienia się, będą uwzględnione. [2612]

Gorzelnik, Polak, wolny od wojskowości, kawaler, z najnowszą manipulacyą w sztuce technicznéj obeznany, przytém agronom kilkoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach doświadczony, który swoją bardzo korzystną posadę za granicą w skutek rozruchów politycznych porzucić musiał, poszukuje odpowiedniéj posady jako gorzelnik, albo jako inspektor w większych gospodarstwach. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dzien. Poznań. [2611].

Ekonom, żonaty, wolny od wojskowości w służbie obecnie na kilku folwarkach będący, poszukuje od dnia dzisiejszego lub najpóźniéj do św. Jana rb. pomieszczenia. Reflektujących dziedziców odsyła się do adres. **K. J. M. Pobiedziska w W. Ks. Poznań.** [2613]

Poszukuje się **organisty** do **Kowalewa** pod **Pleszewem;** chcący tę posadę zaraz otrzymać, może się z głosić do niżéj podpisanego. [2630]

Kowalew p. Pleszewem d. 15 maja rb.

X. Kamiński.

Dom. **Studzieniec pod Rogoźnem** poszukuje od św. Jana ekonoma ile możności nieżonatego. Zgłaszający się zechce się stawić z dobrémi świadectwami osobiście. [2577].

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866:

Historya sejmów

Wielkiego Księstwa Poznańskiego

do roku 1847

przez

Ludwika Żychlińskiego.

W obec kilkakrotnéj nader zaszczytnéj wzmianki prasy krajowéj o tém dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z méj strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całéj pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziejów części dawnéj Polski, będącéj pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po nizkiéj cenie ***2 tal. 20 sgr.*** za ***całe dwutomowe dzieło,*** i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczém cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo nizkiéj ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.

Ludwik Merzbach.

Xawery Reykowski

[2638] **w Poznaniu,**

Wielkie Garbary No. 55,

poleca się Szanownéj Publiczności i Wysokiéj Szlachcie jako uprawniony ***komisyonarz*** i **pośrednik** do załatwiania wszelkich zleceń kupna lub sprzedaży.

Wrzesiński kucharz, w **Komrowie** pod **Sempolnem** (Zempelburg) żonaty, trudniący się także myśliwstwem, zaopatrzony dobremi świadectwami poszukuje miejsca od św. Jana rb. [2636]

Rządca, Niemiec, posiadający także język polski, który już samowładnie we większych dobrach gospodarzył, z dobremi zaświadczeniami, przytém kawaler, szuka ile możności do wolnego zarządu dóbr w Księstwie lub w Polsce nowego miejsca od św. Jana r. b. Odpisy zaświadczeń jako téż bliższą wiadomość odebrać można w Eksped Dzien. Poz. [2633]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło i znajduje się we wszystkich księgarniach:

Miesiąc Maryi

poprzedzony

Modlitwami porannemi, wieczornemi

i pomnożony rozmaitém nabożeństwem

przez

L. E.

Książka ta zawiera prócz nabożeństwa na każdy dzień miesiąca Maryi, 15 litanii, koronkę i najużywańsze modlitwy i pieśni przygodne.

Cena na papierze zwyczajnym 10 sgr, na papierze welinowym 15 sgr.

Licytacya

odzieży i przyborów do uzbrojenia się odbędzie się **w piątek dnia 18 maja** przed południem od 9 godziny a po południu od 3 godziny począwszy w **lokalu aukcyjnym przy ul. Magazynowéj No. 1:** Następnie sprzedawać się będą głównie **płaszcze, futra, czapki futrzane, 700,000** kapiszonów itd.; o 12 godzinie **wielki wóz do ciężarów, koń, roboczy, naczynia,** różne **meble,** a między temi **podwójny pulpit** do pisania.

Rychlewki,

[2625]. król. komisarz aukcyjny.

Już potrzebowany, mocny **wóz** do ciężarów jest na sprzedaż. Chwaliszewo 85. [2376]

Hotel zum weissen Adler.

Wrocław,

Ohlauerstrasse No. 10/11,

w jak najlepszém położeniu miasta z pokojami eleganckiemi i skorą usługą poleca

[2058] ***W. Quitz.***

Czterdzieści kóp słomy rżanéj świeżéj, równéj, jest na sprzedaż za gotową płatę w **Wiatrowie** pod **Wągrówcem.**

Tannina

mydło balsamiczne,

prawdziwie rzetelny środek, celem osiągnięcia w bardzo krótkim czasie, **pięknéj, białéj, miękkiéj i czystéj skóry;** polecają kawałek za 5 sgr [2635]

Wszystkie apteki w Poznaniu

Zamówienia do fabryki kompostu przyjmuje od dziś

F. Fromm,

[2631] przy placu Sapieżyńskim No. 7.

Obwieszczenia

wszelkiego rodzaju

we wszystkie **niemieckie, francuskie, angielskie, rosyjskie, duńskie, holenderskie, szwedzkie** i t. d. gazety umieszczają się bezzwłocznie za **ceny oryginalne,** bez obliczenia porto lub innych wydatków a przy większych ilościach daje się stósowny rabat za pośrednictwem

bióra anonsowego

Eugeniego Forta w **Lipsku.**

Najnowszy katalog gazet z taryfą inserat udzielam na żądanie **gratis** i **franco.**

Znaczny wybór jedwabnych i sukiennych

Bedouin, Jaquetów i Paletotów poleca po tanich cenach

[2639]. **K. Żupański.**

M. J. Kamieński,

Skład płócien i bielizny, Plac Wilhelmowski No. 12,

ma zaszczyt polecić **po cenach najtańszych,** w towarze rzetelnym:

Płótna bilefeldskie, szląskie i saskie,
Stołową bieliznę ciągnioną i deptaną,
Chustki płócienne do nosa białe i kolorowe,
Chustki batyst. frano. gładkie i imprimés,
Cwelichy i płócienka na pościel,
Gotową bieliznę męską i damską,
Chustki czarne jedwabne dla mężczyzn,
Kaftaniki jedwabne, baweln. i wełniane,
Pończochy, pończoszki i szkarpetki,
Szyrtyng, batyst aug. nansok. muślin,
Dymki, barkan, pikę i oweliszki,
Wodę kolońską, Jülichsplatz [2640].

Watę wełnianą, **kołdry** watowane i **materace** z trawy morskiéj.

Sądowa wyprzedaż.

Towary należące do masy konkursowéj **Juliusza Lascha** obejmujące **towary białe, hafty, mule, przednie muśliny, krepy,** także **koronki, okrycia koronkowe, dobrze szytą i haftowaną bieliznę, czarne materye jedwabne, płaszcze, haftowane tiulowe i mułowe firanki, dobre jeszcze,** najnowsze wyroby mód, mają być w sklepie samym **przy Placu Wilhelmowskim Nr. 3, w hotelu du Nord, wedle taksy** za gotówkę sprzedane.

C. J. Cleinow,

tymczasowy zarządzca masy konkursowéj

(2637). **Juliusza Lascha.**

Liliones

rozbierana przez król. pruskie ministeryum spraw lekarskich, posiada przymioty usunięcia odmarznień, nadania ciału młodzieńczéj świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów suchych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtéj płci. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca się pieniądze gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie, że na etykiecie wyrażone być musi: **Rothe & Comp.**

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarnek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w sześciu miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżéj oznaczonym czasie zarost wychodzi. Za pewny skutek gwarantuje fabryka **Rothe & Comp.** w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u pana **Mögelina** przy **ulicy Podgórnéj No. 9.** [2634]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.